oletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

A *

KŁAD 51.229

Gazeta Białostocka

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

150 (2450) Środa, 24. VI. 1959 r. Cena 50 gr

MAGAZYN TYGODNIA

Plon tygodnia czynów społecznych w pow. monieckim

Jak już podawaliśmy, ubiegły tydzień w pow. monieckim ływał pod znakiem masowych czynów społecznych dla czenia 15 - lecia Polski Ludowej. Ogólną wartość prac ykonanych zespołowo w okresie tego tygodnia szacuje się na mln 679 tys. 686 zł.

W ciągu tygodnia, dzięki nom, w pow. monieckim zybyło 1150 m dróg brukonych, żwirówki na podkła- ie kamiennym 4.490 m. Naw i prac konserwacyjnych drogach gruntowych i irowych wykonano na bli- 11,5 km. Ponadto na buwę dróg zwieziono 140 m eśc. kamieni i 1024 m sześc. iru.

prac melioracyjnych — chłowykopali nowych rowów dłuci 1915 m, oczyścili rowy meracyjne długości 1680 m oraz rcowali przy konserwacji rzek przestrzeni 4.300 m.

Na szkoły budowane w ynie społecznym zwieziono tys. sztuk cegły.

Najwięcej wysiłku mieszńcy monieckich wsi poięcili drogom. **Łącznie przy budowie pracowało w uegłym tygodniu 2533 furanki oraz 2911 osób.**

W czynach melioracyjnych ięło udział 403 chłopów. przy budowie szkół, ietlic i remiz — pracowa- 218 furmanek i 172 osoby.

Warto jeszcze dodać, iż w ubiegłą sobotę nauczyciele, pracownicy GRN, sołtysi oraz pracownicy Prezydium PRN — w nich 165 osób pracowało przy inkasie zadeklarowanych przez chłopów odsetek na Fundusz Budowy Szkół — (2 proc. od przychodowości rocznej poszczególnych gospodarstw). W tym dniu zainkasowano ogółem 45.639 zł.

Wprawdzie „tydzień" się skończył, ale rozpoczęte prace trwają nadal. Ambicją mieszkańców poszczególnych wsi jest bowiem doprowadzenie ich do końca tak, aby stanowiły trwałą i rzeczywistą wartość i spełniały swą rolę w pełni. Jak droga — to przez całą wieś, a nie tylko do połowy.

Wspólnym wysiłkiem — dla wspólnego dobra — piękne i pożyteczne hasło w powiecie monieckim jest wprowadzane w czyn. (m)

Przed „Dniem Marynarki Wojennej"

NA ZDJĘCIU: na okręcie „zagrożenie atomowe" — marynarze w specjalnych ochronnych kombinezonach „zmywają pył radioaktywny" z pokładu okrętu.

CAF — fot. Uklejewski

DZIŚ W NUMERZE

Wywiad z „Miss Polonią" Zuzanną Cembrowską — str. 6

Kąciki: brydżowy, szachowy i poetycki koncert życzeń — str. 6

Z dziennika okrętowego „Chatki Puchatków" — str 8

Plenum KC PZPR i NK ZSL zakończyły obrady

WARSZAWA (PAP) 23.6

23 bm. zakończyło się II plenarne posiedzenie Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, poświęcone sprawom rozwoju rolnictwa w latach 1959—1965.

W dyskusji wzięło udział 20 osób. Na zakończenie dyskusji zabrał głos I sekretarz KC PZPR, Władysław Gomułka.

W wyniku obrad Komitet Centralny zatwierdził projekt uchwały KC PZPR i NK ZSL „O węzłowych zadaniach rolnictwa w latach 1959—1965" i upoważnił Biuro Polityczne do ostatecznej redakcji uchwały w porozumieniu z naczelnymi władzami Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego.

23 bm. zakończyło się XI plenarne posiedzenie Naczelnego Komitetu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, poświęcone sprawom rozwoju rolnictwa w latach 1959—1965.

Plenum przyjęło projekt uchwały KC PZPR i NK ZSL „O węzłowych zadaniach rolnictwa w latach 1959—1965".

Plenum KC KPZR

MOSKWA (PAP) 23. 6.

W środę 24 bm. rozpoczyna się w Moskwie Plenum KC Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Delegaci na Plenum przedyskutują posunięcia, jakie należy przedsięwziąć dla uchwał XXI Zjazdu partii w sprawie wprowadzenia mechanizacji kompleksowej w przemyśle i budownictwie, w sprawie automatyzacji produkcji, wprowadzenia systemu potokowego w celu dalszego rozwoju produkcji przemysłowej oraz budownictwa. Plenum wysłucha także referatu na temat przyspieszenia rozwoju przemysłu chemicznego.

Wszystkie wtorkowe gazety moskiewskie opublikowały artykuły podkreślające doniosłe znaczenie tych planów dla gospodarki ZSRR.

Zakończenie uroczystości 10-lecia Nowej Huty

KRAKÓW (PAP) 23. 6.

Kilka tysięcy budowniczych Nowej Huty oraz liczne rzesze mieszkańców tego miasta przybyły 23 bm. na wiec zorganizowany na terenie jednej z najstarszych kolonii mieszkaniowych miasta — osiedlu „A-1" W wiecu, który zakończył uroczystości 10-lecia Nowej Huty, wziął udział, wiceprezes Rady Ministrów **Piotr Jaroszewicz.**

Przybyły również uczestniczące w obchodach 10-lecia delegacje z Stalinstadt w NRD i Dymitrowgrad w Bułgarii.

Nowa Huta — powiedział otwierając wiec dyr. nacz. budowy miasta Bogumił Korombel — stanowi wielkie i niewątpliwe osiągnięcie polskiego budownictwa mieszkaniowego. Przemawia za tym nie tylko blisko 50 tys. wybudowanych izb, ale także inne cyfry i fakty wskazujące na olbrzymi postęp dokonany na tym wielkim poligonie budowlanym.

Zabierając głos, wiceprezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz przekazał załogom budującym Nową Hutę pozdrowienia i wyrazy uznania od obradującego w Warszawie II Plenum KC PZPR.

Tętniące dziś normalnym życiem 100-tysięczne miasto i kombinat hutniczy im. Le-

Ciąg dalszy na str. 2

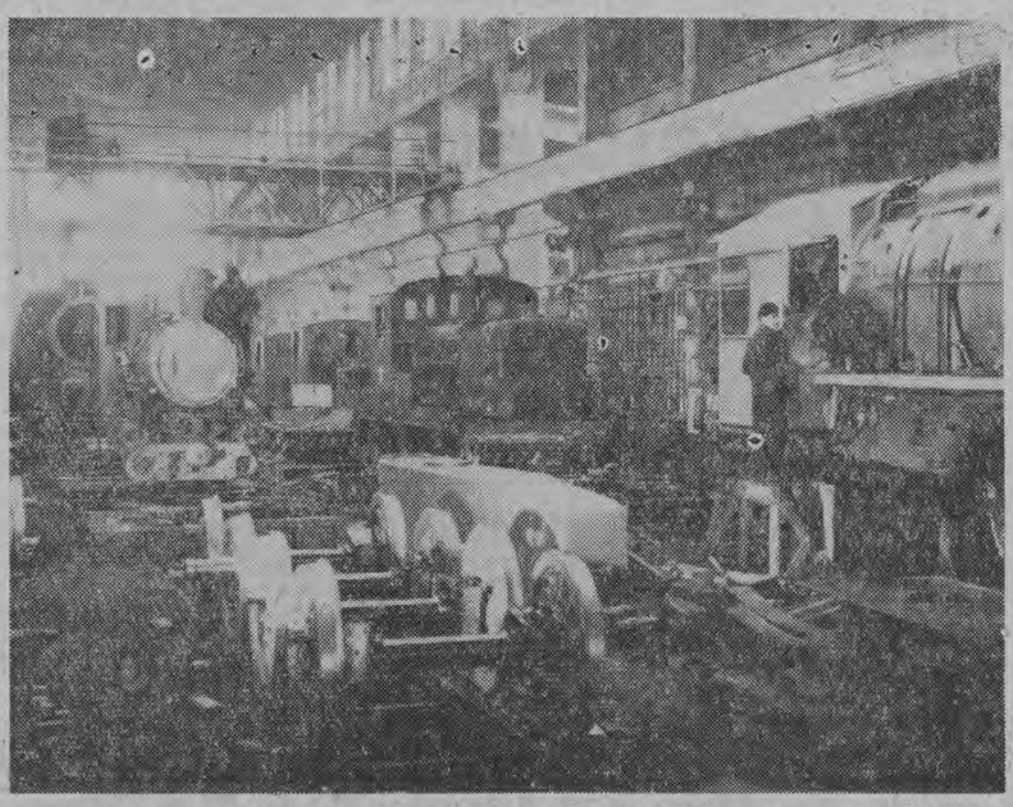

Fabryka Lokomotyw w Chorzowie produkuje lokomotywy na eksport. Jednym z naszych odbiorców są Indie.

Fot. — CAF

15 lat rozwoju (1)

BILANS I PERSPEKTYWY

Piętnaście lat... W ciągu tego krótkiego okresu kraj nasz stał się po raz pierwszy w swej historii eksporterem całych dużych fabryk, zakładów przemysłowych, środków transportowych, wyrobów przemysłowych.

Eksportujemy statki morskie (na przykład do Indonezji za 40 milionów dolarów), wybudowaliśmy i dalej budujemy duże cukrownie dla Chin i Iranu. Dostarczamy fabryki konstrukcji stalowych i fabryki silników elektrycznych do Indii, rafinerie naftowe i mosty do Egiptu itd., nie mówiąc już o wzrastającym eksporcie wagonów kolejowych, samochodów ciężarowych, parowozów oraz cieszących się coraz lepszą sławą i powodzeniem polskich obrabiarek czy innych maszyn precyzyjnych.

Na ostatnich Międzynarodowych Targach Poznańskich zawarliśmy wiele korzystnych transakcji handlowych. Zdobywamy coraz to nowe rynki zagraniczne mimo dużej konkurencji ze strony wysoko rozwiniętych gospodarczo państw kapitalistycznych.

Uprzemysłowienie — prawidłowością rozwoju

Zapyta ktoś: no dobrze, ale co wpłynęło na to, że Polska z kraju przed wojną zacofanego, znalazła się dziś na czołowym miejscu w świecie pod względem **t e m p a** rozwoju produkcji i stała się poważnym eksporterem wyrobów przemysłowych?

Otóż podstawowym, programowym założeniem naszego państwa, jak zresztą każdego państwa socjalistycznego, w którego rękach wskutek przeprowadzonej nacjonalizacji, znajdują się podstawowe środki produkcji, jest **s z y b k a** industrializacja, uprzemysłowienie kraju. Partia i władza ludowa w pełni doceniły tę prawidłowość wszechstronnie rozwijając nasz przemysł. Na mapie gospodarczej naszego kraju pojawiły się nowe, duże ośrodki przemysłowe, które gruntownie przeobraziły ekonomiczną strukturę Polski. Z kraju rolniczo-przemysłowego staliśmy się krajem o charakterze przemysłowo-rolnym.

Rozbudowaliśmy przemysł węglowy, uruchomiliśmy od nowa wiele nowoczesnych kopalń jak „Wesoła II", „Ziemowit II", „Nowy Wirek" „Rokitnica II" itd. W tych nowych kopalniach znalazło między innymi dobrze płatną pracę wiele młodych ludzi z Białostocczyzny.

A jak było kiedyś? Przez cały okres międzywojenny w Polsce przedwrze-

Ciąg dalszy na str. 2

„Atejtis" znaczy „Przyszłość"

Nowa spółdzielnia produkcyjna w pow. sejneńskim

Rolnicy ze wsi Widugiery (pow. sejneński) podpisali przedwczoraj statut spółdzielni produkcyjnej III typu (Rolniczy Zespół Spółdzielczy) Projekt zorganizowania zespołowego gospodarstwa powstał w tej wsi już wcześniej, jednak konkretnej realizacji doczekał się dopiero teraz. Najbliższej jesieni 13 gospodarzy, którzy podpisali statut, przystąpi do wspólnej pracy na wniesionych do spółdzielni 143 ha gruntu.

Spółdzielcy z Widugier nadali swemu gospodarstwu nazwę „Atejtis", co w języku litewskim znaczy „Przyszłość". Przewodniczącym spółdzielni wybrany został **Jan Wojnialis.** (m)

W upalną letnią niedzielę nad Wisłą w Warszawie.

CAF — fot. Grzęda

Referat W. Gomułki w prasie radzieckiej

MOSKWA (PAP) 23. 6.

Wtorkowa prasa radziecka zamieściła za Polską Agencją Prasową informacje na temat referatu Władysława Gomułki wygłoszonego na II Plenum KC PZPR. Streszczenie referatu zostało opublikowane m. in. na łamach „Prawdy". Pismo „Sielskoje Choziajstwo" podaje treść referatu na całej stronie.

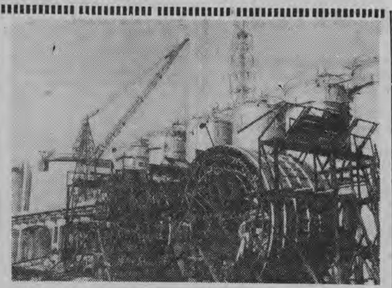

W kombinacie chemicznym im. Stalina w Dymitrowgradzie dobiega końca montaż wież do produkcji kwasu azotowego. W ciągu pięciolatki produkcja nawozów azotowych wzrośnie znacznie. Wyniesie ona 1 milion ton.

Fot. — CAF

Nacjonalizacja przedsiębiorstw holenderskich w Indonezji

MOSKWA (PAP) 23. 6.

Agencja TASS donosi z Dżakarty, iż władze indonezyjskie w dalszym ciągu przeprowadzają nacjonalizację przedsiębiorstw holenderskich. W tych dniach rząd indonezyjski postanowił znacjonalizować 42 holenderskie towarzystwa handlowe. Do chwili obecnej w Indonezji znacjonalizowano 263 przedsiębiorstwa holenderskie.

KP Szwecji zdobyła 1000 nowych członków

BERLIN (PAP) 23. 6.

Agencja ADN donosi ze Sztokholmu, że w okresie od 15 stycznia do 1 czerwca Komunistyczna Partia Szwecji zdobyła blisko tysiąc nowych członków. Utworzonych zostało 14 nowych organizacji partyjnych.

Jak wynika z komunikatu Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Szwecji, do Związku Młodzieży Komunistycznej przystąpiło 700 nowych członków. W tym czasie utworzono 53 nowe kluby młodzieżowe. Równocześnie zwerbowano przeszło 2 tys. stałych abonentów prasy komunistycznej.

Pracownik attaché'atu wojskowego w Paryżu zwolniony z więzienia

WARSZAWA (PAP) 23. 6.

22 czerwca br. w godzinach wieczornych powrócił do Paryża do kraju pracownik attaché'atu wojskowego ambasady PRL w Paryżu Kazimierz Dopierała, który 12 maja br. przebywał w francuskim więzieniu.

Władze francuskie zwolniły K. Dopierałę z więzienia i wydaliły z Francji.

Aresztowanie i przetrzymywanie w więzieniu K. Dopierały nastąpiło wbrew międzynarodowej praktyce i zwyczajom. Władze polskie wielokrotnie protestowały przeciwko temu bezprzykładnemu traktowaniu przez władze francuskie pracownika polskiej służby zagranicznej.

Zakończenie uroczystości dziesięciolecia NOWEJ HUTY

Ciąg dalszy ze str. 1

nina, który już obecnie produkuje rocznie 1,5 mln ton stali — to odpowiedź na pytanie, czy trudne zadanie postawione 10 lat temu przez partię i rząd zostało wykonane — powiedział P. Jaroszewicz.

Jest tu wśród was wielu pionierów, którzy pamiętają jak trudne były początki nowego miasta. Nie było kadry budowlanej. Brak było maszyn i sprzętu. Dopiero koparki, spycharki i dźwigi otrzymane ze Związku Radzieckiego zaczęły przeobrażać ten wielki plac budowy.

Dzięki wysiłkom całego kraju kombinat i miasto Nowa Huta stały się główną budową w Polsce. Tu rozpoczęto stosowanie w szerokim zakresie prefabrykatów. Na osiedlach „A-11" i „A-31" zastosowano nowoczesne metody budownictwa uprzemysłowionego. Coraz częściej ciężką pracę ludzką zaczęły zastępować maszyny.

Zarówno w kombinacie im. Lenina jak i przy budowie miasta Nowa Huta czekają na nas w najbliższych latach dalsze wielkie zadania. Uchwały Rady Ministrów huty rozbudowana będzie w planie 5-letnim do zdolności produkcyjnej około 3,5 mln ton stali rocznie.

W mieście trzeba zbudować do r. 1965 32 tys. nowych izb, wiele obiektów socjalnych, usługowych i komunalnych, trzeba więc dobudować ok. 70 proc. tego co już wzniesiono. Program rozbudowy huty i inwestycji towarzyszących wymaga zwiększonych wysiłków przede wszystkim samych załóg budowlanych, urbanistów, architektów, projektantów, dostawców urządzeń i materiałów. Decydującą rolę ma pomoc Związku Radzieckiego, który — tak jak w 1 etapie budowy kombinatu, dostarczy dokumentacji technicznej, nowoczesnych rozwiązań technologii produkcji oraz wielu urządzeń.

Mówca podkreślił, że obecnie nie można liczyć, jak w latach ubiegłych, na większy dopływ sił roboczych z zewnątrz. Należy więc dążyć stale do zwiększenia wydajności pracy przez większe nie gdziekolwiek indziej w Polsce zastosowanie nowoczesnej techniki budownictwa.

Na zakończenie wielu najbardziej zasłużeni otrzymali wysokie odznaczenia państwowe.

Delegacja KC PZPR udała się na Zjazd KPF

WARSZAWA (PAP) 23. 6.

23 bm. udała się do Paryża na XV Zjazd Komunistycznej Partii Francji delegacja Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w składzie: członek Biura Politycznego KC Zenon Kliszko i członek KC Artur Starewicz.

Odjeżdżającą delegację żegnali członkowie Biura Politycznego KC partii: Ignacy Loga-Sowiński i Jerzy Morawski.

Pierwsze ofiary Tatr w letnim sezonie

ZAKOPANE (PAP) 23. 6.

23 bm. wyruszyła w północno - zachodnie partie Giewontu ekspedycja ratunkowa GOPR, poszukując turysty niemieckiego, który zaginął poprzedniego dnia odłączywszy się od kilkudziesięcioosobowej wycieczki.

Przypuszcza się, że samotny turysta chcąc zdobyć szczyt Giewontu, rozpoczął wspinaczkę niebezpiecznym żlebem Kirkora lub stromą ścianą.

W Tatrach Słowackich zginęła tragiczną śmiercią Zofia Strumiłło, siostra znanego alpinisty Tadeusza Strumiłły, który wiosną 1936 r. przy forsowaniu głównych granic Tatr został zasypany przez lawinę wraz z Henrykiem Czarnockim. Według relacji przekazanych telefonicznie do Zakopanego Zofia Strumiłło została porwana przez obsuwający się płat śniegu spod papirusowych turni.

POGODA

DZIŚ pochmurno z przejaśnieniami, lokalne przelotne opady deszczu. Temperatura maksymalna 18 stopni. Wiatry umiarkowane — północne i północno-zachodnie.

JUTRO zachmurzenie umiarkowane, Temperatura bez zmian.

15 lat rozwoju (1)

BILANS i PERSPEKTYWY

Ciąg dalszy ze str. 1

śniowej nie uruchomiono ani jednej nowej kopalni, a wręcz odwrotnie — niektóre kopalnie zostały zamknięte i zalane wodą.

Obecnie w produkcji węgla wysunęliśmy się na **pl a ś c e** miejsce w świecie, po takich potęgach gospodarczych jak USA, ZSRR, Anglia, NRF.

Obok węgla — stal

Stal, drugi to, obok węgla, podstawowy surowiec gwarantujący szybki wzrost potencjału gospodarczego.

Listę wielkich budowli hutniczych otwiera największy obiekt minionego okresu — Huta im. Lenina. Należy ona do rzędu największych kombinatów hutniczych na świecie. Same obiekty przemysłowe tego kombinatu rozciągają się na powierzchni 840 hektarów. Jednocześnie wyrosło nowoczesne miasto — Nowa Huta — licząc e 100 tys. mieszkańców.

Nasz przemysł hutniczy wzbogacił się także o potężną hutę „Częstochowa" i będącą w trakcie budowy hutę „Warszawa".

Dzięki rozwojowi przemysłu hutniczego, zajmujemy obecnie w tej dziedzinie w skali światowej poważną pozycję. Unieżależniło to również nasz rodzimy przemysł od kosztownego importu stali.

Obok węgla i stali, bazę wyjściową dla rozwoju wielkiego przemysłu stanowi **e n e r g i a e l e k t r y c z n a.** I w tej dziedzinie nie pozostaliśmy w tyle. Wybudowaliśmy olbrzymie elektrownie „Jaworzno I" i „Jaworzno II", „Dychów", „Konin" itd. A w trakcie budowy znajduje się potężna elektrownia, oparta o eksploatację odkrywkowych kopalń węgla brunatnego w Turoszowie na Dolnym Śląsku.

Ambitne zadania postawiliśmy sobie przed rozwojem **p r z e m y s ł u c h e m i c z n e g o.** Na czoło wysunął się tu wielki kombinat chemiczny w Dworach pod Oświęcimiem. Jest to czołowy obiekt wielkiej syntezy chemicznej, który obejmuje zespół 19 potężnych fabryk.

Następnym co do wielkości obiektem wielkiej chemii są potężne Zakłady Azotowe w Kędzierzynie.

Na Śląsku powstała wielka fabryka kwasu siarkowego w Wizowie, która jest czwartym co do wielkości tego typu obiektem w Europie.

Wybudowaliśmy także duże Zakłady Produkcji Włókien Sztucznych w Gorzowie i Jeleniej Górze, Zakłady Sodowe w Janikowie oraz koncentrowane Zakłady Farmaceutyczne w Tarchominie pod Warszawą, gdzie produkuje się między innymi penicylinę.

Największą jednak ilość nowych fabryk wybudowaliśmy **w p r z e m y ś l e m a s z y n o w y m.** Wyroby tego przemysłu (na przykład obrabiarki) znajdują też coraz większe uznanie na rynkach światowych.

„Warszawa" „Syrena" „Mikrus"

W branży przemysłu maszynowego bardzo poważnie rozwinął się przemysł **m o t o r y z a c y j n y.** Takie zakłady jak Fabryka Samochodów w Starachowicach, FSO Żerań, FSC Lublin, Warszawska Fabryka Motocykli znane są wszystkim.

Właśnie dzięki nim produkujemy różnorodne samochody ciężarowe, autobusy „Star" i „San", samochody osobowe „Warszawa", „Syrena", „Mikrus", motocykle „Junak", „SEL", „WFM", „WSK", skutery „Osa", motorowery „Ryś" itd. W biurach zaś konstrukcyjnych znajdują się w opracowaniu całkowicie nowe modele samochodów i motocykli, które już w niedługim czasie wejdą do seryjnej produkcji.

Nie sposób także pominąć tak poważnych inwestycji przemysłowych jak Fabryka Traktorów „Ursus" pod Warszawą, rozbudowane potężne stocznie gdańska i szczecińska, nowe wielkie cementownie „Wierzbica" „Odra" oraz „Rejowiec I" i „Rejowiec II".

Setki nowych zakładów wybudowano w **p r z e m y ś l e l e k k i m**, konsumpcyjnym. Wymieńmy tylko potężny kombinat włókienniczy w Andrychowie, Pabianickie Zakłady Przemysłu Bawełnianego, kombinaty w Fastach i Zambrowie, największą w Europie farbiarnię w Sieradzu, wielki kombinat obuwniczy w Nowym Targu oraz wiele, wiele innych zakładów przemysłowych.

Dzięki wszechstronnemu rozwojowi naszego przemysłu, mogliśmy przystąpić do szeroką skalę do produkcji radioodbiorników (od popularnej „Szarotki" do wysokiej klasy „Etiudy"), telewizorów, lodówek, pralek elektrycznych, odkurzaczy oraz setek innych artykułów nie produkowanych dotychczas w kraju.

*

Już ten krótki choćby przegląd naszych osiągnięć w dziedzinie rozwoju przemysłu wskazuje na olbrzymi wysiłek **i n w e s t y c y j n y** jaki podjął i dalej realizuje pod kierunkiem partii nasz kraj, nasz naród. **Realizacja tego programu przyniosła nie tylko olbrzymi wzrost bogactwa narodowego, wzrost produkcji przemysłowej, przyniosła nie tylko niespotykany wzrost zatrudnienia, który stworzył możliwości awansu dla dziesiątków tysięcy młodych ludzi, ale stworzyła także wielkie perspektywy rozwoju naszego kraju, jakich przedtem nigdy nie było, torując zarazem otwartą drogę do wszechstronnego wzrostu dobrobytu narodowego.**

Właśnie stworzona silna potężna baza materialno-techniczna przy coraz wydajniejszej pracy może służyć w coraz pełniejszym stopniu w zaspokojeniu potrzeb materialnych naszego społeczeństwa.

Silny i wszechstronny rozwój przemysłu w naszym kraju nie ominął oczywiście Białostoczczyzny. Rozwojowi jednak przemysłu w naszym województwie poświęcimy osobny artykuł.

J. M. REMBIASZ

Pod presją kół oficerskich rząd argentyński podał się do dymisji

Do dymisji podał się także prezes argentyńskiego Banku Narodowego J. M. Bernet oraz członkowie rady banku.

Agencja AFP podaje wiadomość o aresztowaniu 4 oficerów piechoty morskiej z bazy Puerto Belgrano, położonej 600 kilometrów na południe od Buenos Aires. Ogółem liczba oficerów aresztowanych ostatnio za swe antyrządowe nastawienie dochodzi do stu.

Za napad na milicjanta dożywotnie więzienie

KALISZ (PAP) 23. 6.

Przed Sądem Powiatowym w Kaliszu zakończył się proces Eugeniusza Frankiewicza zamieszkałego w Cekowie, pow. Kalisz sprawcy napadu na funkcjonariusza MO. Oskarżony, aby zrabować pistolet, strzelił do milicjanta z dubeltówki, poważnie go raniąc.

Frankiewicz skazany został na karę dożywotniego więzienia.

Głodówka więźniów algierskich

PARYŻ (PAP) 23. 6.

Od czwartku 700 Algierczyków przebywających w paryskim więzieniu Fresnes nie przyjmuje pożarków domagając się lepszego traktowania. Adwokaci więźniów złożyli memoriał na ręce ministra sprawiedliwości Edmonda Michelet. Protestują oni przeciw sytuacji uwięzionych Algierczyków.

De Gaulle dopiero w 1960 r odwiedzi Anglię

PARYŻ (PAP) 23. 6.

Jak twierdzą poinformowane koła paryskie, list doręczony w poniedziałek de Gaulle'owi przez brytyjskiego ambasadora Jebba zawierał zaproszenie królowej Elżbiety do złożenia przez prezydenta Francji oficjalnej wizyty w W. Brytanii, jednak dopiero w marcu przyszłego roku.

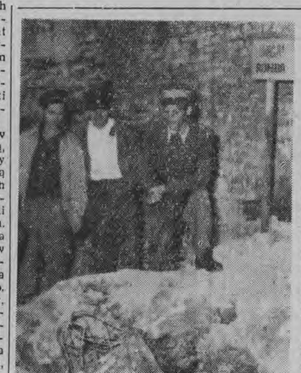

Niebezpieczeństwo zlikwidowane

W nocy z 21 na 22 czerwca br. usunięto w Warszawie z terenu posesji przy ul. Hożej 76/78 niewypał 500 kg bomby lotniczej. Bomba zawierająca ładunek wybuchowy o wadze ok. 220 kg tkwiła głęboko w betonie i ziemi.

NA ZDJĘCIU: niewypał w momencie przed wydobyciem.

AF — fot. Grzeda

Zadania rolnictwa w latach 1959-1965

Skrót referatu prezesa NK ZSL Stefana Ignara wygłoszonego na XI Plenum NK w dniu 22 czerwca br.

Biuro Polityczne KC PZPR i Prezydium NK ZSL, działając w duchu wytycznych polityki rolnej ze stycznia 1957 r. i biorąc równocześnie pod uwagę nieodzowne potrzeby zaopatrzenia wsi w nowoczesne maszyny, urządzenia melioracyjne, sprzęt do produkcji materiałów budowlanych, drobne przetwórstwo na wsi, budowę studni itd. proponuje, aby państwo zrezygnowało z dochodów płynących z obowiązkowych dostaw i przeznaczyło te sumy bezpośrednio po szczególnym wsiom na inwestycje rolne. Proponujemy, aby temu celowi służyły dochody z obowiązkowych dostaw do 1965 r., który powinien być ostatnim rokiem istnienia w ogóle obowiązkowych dostaw. Na dzisiejszym plenum będziemy rozpatrywać tę sprawę w świetle sytuacji w rolnictwie.

W Polsce jest obecnie 29 milionów ludności, a za 7 lat będzie według wszelkiego prawdopodobieństwa około 32,5 miliona. Natomiast ziemi mamy 20,5 miliona hektarów, w tym gruntów ornych 16 milionów ha, a łąk, pastwisk, sadów i ogrodów 4,5 mln ha. Poza kilkuset tysiącami ha gruntów, które są jeszcze uprawiane byle jak i dorywczo, a które należy normalnie zagospodarować, obszar uprawnej ziemi nie będzie się zwiększał. Trzeba więc tak rozwijać produkcję rolną, aby z tego samego obszaru wyżywić coraz większą liczbę ludności. Po drugie żywności musi być coraz więcej, aby poprawić warunki życia ludności, gdyż są one jeszcze niezadowalające.

Dla szybko wzrastających nowych roczników dzieci i młodzieży konieczne jest zbudowanie nowych szkół i zakładów pracy. W rolnictwie nie przewiduje się potrzeby wzrostu zatrudnienia poza niektórymi rejonami kraju. Dlatego cały w zasadzie przyrost młodzieży z miasta i ze wsi powinien znaleźć pracę w zawodach pozarolniczych w nowo wybudowanych fabrykach i zakładach przemysłowych. Stąd istnieje konieczność dalszego uprzemysłowienia kraju.

W sytuacji, kiedy musimy znaczny procent dochodu narodowego przeznaczać na budowę nowych zakładów przemysłowych i jeszcze importować różne maszyny i urządzenia dla rozbudowy przemysłu i zaopatrzenia rolnictwa, nie możemy sobie pozwolić na to, aby nasz import artykułów żywnościowych i pasz był większy niż eksport towarów rolnych. W obecnych warunkach i w ciągu najbliższych 7 lat polskie rolnictwo musi wyżywić naród, uwzględniając i konieczność poprawy warunków materialnych ludności miejskiej i wiejskiej i wyżywienie przybywających corocznie setek tysięcy nowych obywateli.

Porównując sytuację w krajach Europy, musimy stwierdzić, że żywność jest w naszym kraju względnie tania. Nie chcemy w zasadzie podnosić cen na artykuły żywnościowe, z wyjątkiem mięsa, lecz zwiększać się nabywczą ludności przez obniżkę cen artykułów przemysłowych i wzrost dochodów osobistych. Opłacalność zaś rolnictwa chcemy podnosić przez obniżkę kosztów produkcji, dzięki obniżeniu cen środków produkcji dla rolnictwa, jak również dzięki wzrostowi wydajności pracy w rolnictwie. Zadania nasze w dziedzinie poprawy spożycia streszczają się do tego, aby do 1965 r. osiągnąć poziom wyżywienia (mleko, mięso, tłuszcze, cukier) wymagany przez naukowe normy. Dalszy wzrost dochodów ludności powinien być użyty na zwiększenie spożycia owoców i warzyw oraz na artykuły przemysłowe trwałego użytku, poprawę warunków mieszkaniowych i usługi kulturalno-socjalne. Spożycie owoców powinno podwoić się do 1965 r., co jeszcze nie zaspokoi w pełni potrzeb ludności z punktu widzenia zasad racjonalnego odżywiania.

Aby uzyskać ogólnie pożądaną i słuszną potrzebę poprawy warunków materialnych życia ludności w mieście i na wsi w dziedzinie wyżywienia, konieczne jest powiększanie z roku na rok produkcji rolnej tak, aby w 1965 r. osiągnąć o 30 proc. więcej płodów rolnych niż w 1958 r. Sprowadza się to do konieczności zwiększenia ilości bydła o 2,5 mln szt. i trzody chlewnej o 4,5 mln szt.

W uzyskaniu poważnych ilości artykułów zwierzęcych główne trudności wystąpią w zabezpieczeniu dostatecznej ilości pszy i budownictwa inwentarskiego. Z bilansu podstawowych produktów roślinnych, stanowiących podstawę wyżywienia społeczeństwa i zwierząt wynika, że w zakresie zbóż musimy zwiększyć plony z ok. 14,4 q/ha (średnia w okresie czterech lat 1955—1958) do poziomu 17,5 q/ha, ziemniaków ze 123 do 160 q/ha, buraków cukrowych z 205 do 250 q/ha. Te trzy podstawowe ziemiopłody wyznaczają w zasadzie tempo wzrostu dla pozostałych upraw — z tym, że dla zabezpieczenia potrzebnej ilości pasz wielkie znaczenie będzie miała również produkcja siana i poprawa wydajności wszelkiego rodzaju pastwisk. Zbiory siana powinny się zwiększyć do 1965 r. o 38 proc. w stosunku do 1958 r. Należy także dokonać pewnych zmian w strukturze zasiewów, polegających na zmniejszeniu o kilka procent obszaru zbóż i wzroście szlachetniejszych roślin pastewnych.

Ten krótki przegląd poważnych zadań wskazuje na konieczność zwiększenia nakładów na rolnictwo zarówno bieżących, eksploatacyjnych jak i inwestycyjnych. W zakresie nakładów inwestycyjnych w rolnictwie stoimy wobec potrzeby przeprowadzenia podstawowych inwestycji, decydujących o poziomie produkcji. Na czoło wysuwają się trzy rodzaje inwestycji: mechanizacja rolnictwa, melioracje i budownictwo.

Zadania w zakresie rozwoju gospodarki narodowej zaprojektowane na IX Plenum KC i uchwalone na III Zjeździe PZPR opierają się na podstawach materialnych jakimi dysponuje nasze społeczeństwo. ZSL brało udział w dyskusji nad tym programem.

Plan, choćby był jak najbardziej zgodny z potrzebami ludności i realny z punktu widzenia posiadanych zasobów, to jeśli ludzie nie wezmą się do świadomego i celowego działania, pozostanie na papierze, a niedostatek jak był — tak będzie.

Prawidłowa polityka ekonomiczna — to trafne decyzje kierownictwa PZPR i ZSL oraz naszego rządu. Pokrycie zapotrzebowania rolnictwa na środki przemysłowe — to wkład klasy robotniczej do rozwoju rolnictwa. Społeczno-ekonomiczna aktywizacja wsi — to zorganizowane działanie ogółu rolników, wsparte pomocą rządu i klasy robotniczej, mające na celu wydobycie jak najwięcej płodów rolnych z każdego hektara. Zadanie jest wspólne i wymaga jednolitego działania wszystkich sił. Cel jest także wspólny — poprawa sytuacji materialnej całego społeczeństwa.

Obecnie mamy już rozbudowaną bazę przemysłową oraz prawidłową politykę rolną, co stanowi gwarancję, że rolnictwo może się rozwijać na zasadach opłacalności produkcji i zwiększających się dochodów chłopskich i może wykonać zadania na najbliższe 7 lat.

Wielką rolę w rozwoju rolnictwa odegrały Wytyczne polityki rolnej KC PZPR i NK ZSL ze stycznia 1957 r.

Prezes Ignar przytacza szereg liczb, ilustrujących wykonanie przez państwo założeń zawartych w tych Wytycznych w zakresie dostaw maszyn rolniczych, nawozów, materiałów budowlanych, a następnie w zakresie dostaw obowiązkowych i zmiany cen artykułów rolniczych oraz niektórych artykułów przemysłowych, potrzebnych do produkcji rolnej.

Zmiany w wymiarze dostaw obowiązkowych i cenach spowodowały zwiększenie dochodów ludności rolniczej w 1957 roku o 700 mln zł.

W roku 1958 poczyniono dalsze zmiany w duchu poprawy opłacalności produkcji rolnej. Podwyżki cen na ziemniaki, żyto i artykuły hodowlane dały rolnikom dodatkowo 2 mld zł.

Świadczenia chłopów na rzecz państwa z tytułu obowiązkowych dostaw wynosiły w 1954 r. 9.283 mln zł, a obecnie — w 1959 r. stanowią wartość ok. 4 mld zł. Zmniejszone zostały więc o 57 proc.

Nie jest możliwe, aby znieść nieodpłatnie obowiązkowe dostawy i równocześnie z tym zwiększyć o takąż sumę nakłady na rolnictwo. Przeznaczenie funduszu, płynącego z obowiązkowych dostaw, na potrzeby poszczególnych wsi — w zależności od tego, ile każda wieś z osobna świadczy dla państwa — jest już wielkim dodatkowym wysiłkiem finansowym rządu. Te dodatkowe nakłady inwestycyjne na rolnictwo musimy przeznaczyć, ponieważ nie osiągnęlibyśmy zamierzonych plonów i produktów hodowli. Leży to w interesie wsi i państwa.

Następnie prezes Ignar przedstawia zmiany, jakie dokonują się na świecie w rolnictwie i porównuje je z sytuacją naszego rolnictwa.

W rolnictwie zarówno krajów socjalistycznych i kapitalistycznych odbywa się tam szybki proces mechanizacji, wypierania koni i zmniejszania pracy ręcznej przez motory. Proces ten związany jest ze zmianami w strukturze gospodarstw. W krajach kapitalistycznych dzieje się to w taki sposób, że gospodarstwa małorolne i średniorolne są stopniowo pochłaniane przez gospodarstwa wielkochłopskie — bauerskie oraz przez kapitalistyczne farmy i folwarki. W krajach socjalistycznych dokonuje się spółdzielcze zrzeszanie drobnych rolników dla prowadzenia gospodarki zespołowej. Ale i w niektórych krajach kapitalistycznych drobne gospodarstwa usiłują się ratować przed upadkiem przy pomocy spółdzielczości.

Siła pociągowa zwierząt w coraz większym stopniu wypierana jest przez traktory, silniki, samochody ciężarowe i energię elektryczną. Pogłowie koni w ZSRR zmniejszyło się od 1928 r. do 1956 r. z 21 mln szt. do 13.250 tys. sztuk. W okresie 1939—1956 pogłowie koni zmniejszyło się: w USA z 10.629 tys. szt. do 2.710 tys. szt., w Anglii z 1.084 tys. szt. do 271 tys.szt., w Danii z 594 tys. szt. do 281 tys. szt.

W Niemczech zachodnich w ciągu ostatnich 20 lat motoryzacja rolnictwa spowodowała zmniejszenie liczby zwierząt pociągowych o 1.840 tys. szt. Zwolniło to z produkcji pasz dla tych zwierząt ok. 1,5 mln ha ziemi, które jest w stanie dostarczyć tyle produktów rolniczych, że dają one możliwość wyżywienia rocznie ok. 4,5 mln osób.

W obecnych warunkach powszechnej w całym świecie mechanizacji polskie rolnictwo z milionami koni podobne jest do przedwojennej armii polskiej, w której kawaleria była uważana za chlubę narodu, kiedy inne armie zostały całkowicie zmotoryzowane, wyposażone w potężne czołgi i liczne samoloty. Tak, jak mimo bohaterstwa naszych pułków kawalerii, armia nasza została w ciągu kilku dni rozbita przez najeźdźców, tak nasze konne rolnictwo musiałoby nieuchronnie pozostać w tyle, przynosić nam wstyd wobec nowoczesnego rolnictwa innych krajów Europy. Dlatego pora przystąpić do działania i rozpocząć na taką skalę, na jaką nas stać w najbliższych latach, mechanizację rolnictwa, budowę urządzeń melioracyjnych na setkach tysięcy hektarów pól i łąk, budować masowo zdrowe i tanie obory dla inwentarza, zwiększać nawożenie, stosować wypróbowane środki w naszej gospodarce rolnej.

Nie znaczy to, żeby zaprzeczyć dotychczasowym wynikom naszego rolnictwa. Na podstawie październikowego programu rolnego dużo osiągnęliśmy. Chłopi w ciągu ostatnich 2 lat zwiększyli produkcję rolną o przeszło 7 proc., a państwu sprzedali i dostawili artykułów rolnych za sumę o 62 proc. większą. Mają w tym wielką zasługę, ponieważ uchronili naszą gospodarkę od wahań inflacyjnych w roku 1957 i 1958, kiedy po znacznym wzroście płac robotniczych groził brak pokrycia towarowego.

Mając możność nabycia materiałów budowlanych i maszyn, chłopi obrócili zwiększone dochody na poprawę swych gospodarstw. Jeśli się jednak chce utrzymać i zwiększyć tempo dalszego wzrostu produkcji rolnej, a to jest konieczne, to nie można się łudzić, że zdołamy ten cel osiągnąć dotychczasowymi nakładami i środkami. Trzeba powiększyć nakłady i wprowadzić bardziej nowoczesne środki. Zasada ekonomiczna, że w rolnictwie dalszy wzrost produkcji wymaga coraz większych nakładów została sprawdzona i potwierdzona w praktyce przez wiele krajów, które stoją wyżej od Polski.

Jest to konieczne i z punktu widzenia chłopskiego. Przecież dziś na wsi nie jest kresem marzeń mieć duży kawał chlebia posmarowanego masłem, dobre ubranie na niedziele, buty z cholewami i możność chodzenia co niedziele do kościoła. Dzisiaj każda rodzina chłopska chce mieć światło elektryczne, radioodbiornik, a o ile możności telewizor i pralkę elektryczną. Młodzieży nie wystarczy już niedostępny dawniej rower — rozgląda się ona za motocyklami i coraz częściej je zdobywa. Potrzebne jest piękne czasopismo ilustrowane i wózek dziecięcy, wodociąg, możność podróżowania po kraju i nowoczesne leczenie w razie choroby. Na to wszystko trzeba czasu i pieniędzy. Czas wygospodaruje się przez mechanizację produkcji, a pieniądze przez zwiększenie wydajności pracy i większą masę produktów przeznaczonych na sprzedaż. Tylko w takim rolnictwie można zatrzymać dzisiejszą młodzież wiejską. „Ideał" rocznej wieśniaka, który przez cały dzień smoka na szkapinę i chodzi na bosaka za pługiem nie skusi młodzieży wiejskiej. Trzeba więc stwarzać warunki dla nowoczesnego rolnika.

W okresie 1956—1959 blisko 3/4 całości nakładów inwestycyjnych na rolnictwo przeznaczone zostało na odtworzenie i rozszerzenie w zasadzie „starej bazy technicznej" rolnictwa, a więc na budownictwo gospodarcze starego typu, na budownictwo mieszkaniowe, kupno maszyn i narzędzi konnych.

Natomiast na inwestycje rolnicze unowocześniające poziom techniczny rolnictwa w całym rolnictwie przeznaczonych zostało zaledwie około 1/4 całości nakładów (elektryfikacja, melioracja, traktory, silniki i bardziej złożony sprzęt rolniczy). Proces modernizacji, unowocześnienia stanu technicznego rolnictwa przebiega więc bardzo powoli.

Na koniec 1958 r. w kraju gospodarka chłopska (traktory stanowiące prywatną własność spółek maszynowych, własność kółek rolniczych, spółdzielni produkcyjnych) posiadała około 8 tys. sztuk traktorów (przeciętnie co piąta wieś — jeden traktor). Oznacza to, że na każdy tysiąc gospodarstw chłopskich przypadają zaledwie 2 traktory, ok. 6 snopowiązałek, ok. 10 siewników nawozowych, 13 silników spalinowych, 10 młocarni czyszczących, 35 śniwiarek, 46 kosiarek, 72 kopaczki i 79 siewników zbożowych.

Przyczyny hamujące rozwój postępu technicznego w rolnictwie tkwią nie tylko wewnątrz naszej wsi, rodzą się nie tylko z wad struktury rolniczej. Przyczyny te tkwią również i wewnątrz naszego przemysłu. Najważniejsze z nich, to słaba jeszcze jakość wielu produkowanych dla rolnictwa wyrobów przemysłowych i niewystarczający asortyment maszyn i urządzeń technicznych.

Zwiększenie programu nakładów inwestycyjnych w rolnictwie na mechanizację o blisko 13 mld zł oraz na meliorację o 4 mld zł, z przeznaczeniem tej kwoty głównie na wzrost drenowań stawia poważne zadania szczególnie przed przemysłem traktorów i maszyn rolniczych oraz przemysłem ceramicznym. Obydwa te przemysły muszą podnieść swą rangę i zbliżyć swój poziom do najbardziej nowoczesnego stanu technicznego.

Zwiększenie tempa inwestowania w rolnictwie w zakresie mechanizacji i robót melioracyjnych wywoła znacznie szersze skutki niż tylko wzrost zapotrzebowania na traktory, maszyny rolnicze i sączki drenarskie. Niewątpliwie skutki te wyrażą się również we wzroście zapotrzebowania na środki ochrony roślin, na nawozy mineralne, nasze przemysłowe, materiały budowlane itp.

Prezes Ignar omawia następnie sprawy spółdzielczości produkcyjnej, przypominając stanowisko ZSL w tej sprawie, zawarte w opublikowanym niedawno projekcie Deklaracji ideowo-programowej.

Prezes Ignar przedstawia dalej tok wspólnych prac KC PZPR i NK ZSL nad sprawą rozwoju naszego rolnictwa i konieczności zwiększenia nakładów na rolnictwo i stwierdza:

Po zatwierdzeniu przez władze dwóch partii, uchwała KC PZPR i NK ZSL w sprawie węzłowych zadań rolnictwa w latach 1959—65 stanie się obowiązująca dla wszystkich członków i instancji obu partii, które zobowiązują się do tego, aby przedłożyć Sejmowi i Rządowi odpowiednie projekty aktów prawnych, potrzebnych dla realizacji programu rolnego. Obie partie zobowiązują się również do tego, aby przez współpracę ze Związkiem Kółek Rolniczych i pomoc organizacyjno-polityczną rozbudować i upowszechnić tę organizację tak, aby zdolna była do wykonania wielkich zadań, jakie ono podjęciu naszej wspólnej uchwały przed nią staną.

Główne założenia przedłożonego dziś Naczelnemu Komitetowi projektu uchwały KC PZPR i NK ZSL w sprawie węzłowych zadań rolnictwa w latach 1959—1965 sprowadzają się do tego, aby w ciągu tego czasu dokonać dodatkowych inwestycji w rolnictwie, przemyśle maszyn rolniczych i melioracyjnych oraz w produkcji sączków na ogólną sumę 25 mld zł (z tego 22 mld zł bezpośrednio w rolnictwie, a 3 mld zł w przemyśle produkującym środki wytwórcze dla rolnictwa). Będzie to specjalny Fundusz Rozwoju Rolnictwa, który powstanie ze świadczeń chłopskich na obowiązkowe dostawy. Oprócz 3 mld zł przeznaczonych na wymienione inwestycje w przemyśle, które będą rozdzielane przez rząd na poszczególnym zakłady przemysłowe, główna suma 22 mld zł zostanie zwrócona rolnictwu. Z tego około 18 mld zł zostanie zwrócone poszczególnym wsiom na wyłączne ich potrzeby inwestycyjne, a około 4 mld zł zostanie przekazane na takie inwestycje, które przekraczają potrzeby pojedynczych wsi (np.

Ciąg dalszy na str. 4

Zadania rolnictwa w latach 1959-1965

Ciąg dalszy ze str. 3

wielkie maszyny do czyszczenia rowów melioracyjnych). Korzystać z Funduszu Rozwoju Rolnictwa będą mogły tylko te wsie, w których będą istniały kółka rolnicze, powołane do gospodarowania Funduszem. Z Funduszu będą korzystać także spółdzielnie produkcyjne. Sumy przeznaczone na potrzeby inwestycyjne wielu wsi i na kredyty dodatkowe dla poszczególnych wsi będą oddane w zarząd Powiatowemu Związkowi Kółek Rolniczych. Za te pieniądze, które państwo zwróci wsi za obowiązkowe dostawy, kółko rolnicze ma prawo przede wszystkim kupować traktory przyczepne bądź zawieszane maszyny rolnicze oraz przyczepy traktorowe do transportu rolnego. Na to przeznacza się największą sumę z Funduszu Rozwoju Rolnictwa. Traktory i maszyny są własnością kółka rolniczego, które jest obowiązane dbać o ich stan, prawidłową eksploatację i sprawiedliwe udostępnianie korzystania z nich członkom kółka, jak również i innym chłopom. Za użycie traktorów i maszyn będą pobierane opłaty (dla nie członków do 20 proc. wyższe, niż dla członków kółka) na pokrycie zużycia maszyn, kosztów paliwa i opłatę pracy traktorzysty.

Mechanizacja rolnictwa powinna być kompleksowa — to znaczy powinno się zaopatrywać wieś (zwłaszcza większą) od razu w parę traktorów i kilkadziesiąt maszyn towarzyszących. Ponieważ w pierwszych latach 7-latki nie będziemy mieć jeszcze dużej ilości traktorów do sprzedania kółkom rolniczym, dlatego będzie się uwzględniać najpilniejsze potrzeby danych rejonów i możność kolejnego nabycia maszyn uzależni się od tego, czy wieś da własny wkład na kupno oprócz Funduszu. Wkład ten powinien wynosić 20—25 proc. całej sumy, należnej za traktory i maszyny.

Projekt uchwały przewiduje, że za środki z Funduszu Rozwoju Rolnictwa kółka rolnicze zakupią do 1965 r. co najmniej 90 tys. traktorów, co razem z dotychczas znajdującymi się u chłopów 8 tys. traktorów będzie stanowiło liczbę blisko 100 tysięcy traktorów w gospodarce chłopskiej, a więc dwunastokrotny wzrost. Nie będzie to jeszcze pełna mechanizacja rolnictwa, bo obejmie dopiero ok. 35 proc. obszaru gruntów ornych, ale bądź co bądź wielki krok naprzód. Można też będzie zmniejszyć pogłowie koni o ok. 300 tys. sztuk i na ich miejsce wstawić przeszło 200 tys. krów i ok. 300 tys. świń. Zaoszczędzi się także wiele czasu pracy rolnika i umożliwi się mu intensyfikację swego gospodarstwa.

Następnym głównym zadaniem inwestycyjnym jest powiększenie nakładów na melioracje rolne na polach i na łąkach. Na to przeznacza się 4 mld zł. Łącznie z tym, co zostało przewidziane w wytycznych III Zjazdu PZPR na melioracje przeznaczy się 20 mld zł i wykona się trzy razy więcej urządzeń i renowacji w porównaniu z odpowiednim okresem poprzednim. Dla sprawnego i gospodarnego wykorzystania funduszów państwowych i chłopskich kółka rolnicze powinny organizować spółki wodne.

Nadzwyczaj ważną sprawą jest podjęcie decyzji w zakresie stworzenia nowego działu przemysłu dla potrzeb rolnictwa, a mianowicie produkcji maszyn melioracyjnych. Przewiduje się nakład 150—180 mln zł na ten cel i wyprodukowanie ok. 1.840 wielkich maszyn melioracyjnych i drenarskich. Przełomową sprawą jest także zaplanowane 7-krotne powiększenie produkcji sączków melioracyjnych i poprawa ich jakości. Poszczególne kółka rolnicze i powiatowe związki będą nabywać ciężki sprzęt do zagospodarowania i pielęgnacji łąk. Można będzie także udzielać kredytów poszczególnym rolnikom na pomelioracyjne zniwelowanie łąk oraz na zagospodarowanie ich. W wielu wsiach są tego rodzaju warunki, że trzeba tam przeprowadzić drobną melioracje, nie wchodzącą w zakres wielkich prac, którymi kieruje i które w przeważającej mierze finansuje państwo. Takie małe melioracje mogą być przeprowadzane przez kółko rolnicze z możliwością opłaty fachowców z Funduszu Rozwoju Rolnictwa. Z Funduszu Rozwoju Rolnictwa mogą kółka rolnicze pokrywać wszystkie przypadające na użytkownika koszty melioracji i zagospodarowania gruntów przekazanych im do wspólnego użytkowania z PFZ oraz prace melioracyjne na wspólnotach pastwiskowych.

Z uzyskanego Funduszu będzie mogło kółko rolnicze w każdej wsi założyć bądź podnieść wydajność istniejących zespołów produkcji materiałów budowlanych. Można będzie także pokryć koszty głębokich studni dla zaopatrzenia w dobrą wodę większej ilości rodzin i gospodarstw.

Szereg innych potrzeb, które mogą być zaspokojone przez kółko rolnicze w poszczególnych wsiach z uzyskanego funduszu, wymienia projekt uchwały (przetwórstwo, przechowalnie, suszarnie, międlarki itp.). Powiatowy Związek Kółek Rolniczych powiązien — oprócz zadań wymienionych w uchwale — w miarę potrzeb poszczególnych wsi nabywać sprzęt dla kolumn parnikowo-silosowych, o ile tego nie zdołają zorganizować spółdzielnie mleczarskie.

Projekt uchwały wyraźnie określa społeczny charakter inwestycji z Funduszu Rozwoju Rolnictwa. Świadczenia chłopskie w obowiązkowych dostawach z punktu widzenia pojedynczego właściciela gospodarstwa nadal pozostają, a z punktu widzenia całej wsi ulegają likwidacji, ponieważ wieś otrzymuje zwrot wartości tych świadczeń na własne potrzeby. Poszkodowane wydaje się i państwo, ponieważ oddaje wsi, co od niej otrzymało. W rzeczywistości jednak nikt tu nie doznaje szkody. Pojedyńczy rolnik uzyskuje bowiem możność wykorzystania zwróconych wsi świadczeń, ponieważ zakupione z Funduszu traktory i maszyny, urządzenia melioracyjne itp. są przeznaczone dla użytku indywidualnego chłopa, aby mógł podnieść swe gospodarstwo i zwiększyć swoje dochody. Z punktu widzenia państwa jest to równocześnie jak najbardziej pożądane, ponieważ powiększenie ilości bydła i mleka oraz trzody chlewnej jest jak najbardziej potrzebne miastu, robotnikom, którzy chcą się lepiej odżywiać, a mają możność kupić więcej mięsa, mleka i cukru, ponieważ w miarę wzrostu produkcji przemysłowej ich zarobki stopniowo powiększają się.

Mogą być i będą różnice tylko pomiędzy biedniejszymi i bogatszymi. Mianowicie współgospodarzem wiejskiego funduszu jest biedniejszy na równi z bogatszym, mimo, że ich świadczenia w obowiązkowych dostawach są różne. Najbiedniejsi nawet wcale już teraz nie są obciążeni obowiązkowymi dostawami. W naszym ludowym państwie zawsze są władzy ludowej bliżsi biedniejsi, bo są słabsi i nieraz narażeni na wyzysk ze strony bogatych. Mimo to, nie występujemy tu z hasłem nagonki na bogatszego chłopa. Jego osobista praca jest dla państwa pożyteczna i potrzebna, dobre urodzaje na jego polu sprzyjają interesom całego społeczeństwa. Jakkolwiek ziemia, na której gospodaruje, jest jego prywatną własnością, to jednak i jego ziemia, jak i ziemia będąca własnością biedniejszych chłopów, jest równocześnie podstawowym dobrem narodu polskiego, jest, w sumie biorąc, ojczyzną wszystkich Polaków zamieszkałych na wsi i w mieście.

W praktyce z Funduszu Rozwoju Rolnictwa mogą korzystać wszyscy chłopi. Trzeba będzie nawet zwrócić uwagę na to, że traktora będzie więcej używał ten, kto ma więcej gruntu. Należy też dopilnować, aby w wypadku, gdy tych traktorów będzie jeszcze na wsi w początkowym okresie za mało, nie dawać okazji do odepchnięcia małorolnych, którzy często nie mają koni i im najbardziej jest potrzebna pomoc kółka rolniczego. Jeżeli więc właściciel większego gospodarstwa daje więcej zboża i mięsa w obowiązkowych dostawach — to faktycznie będzie on miał także większe korzyści z Funduszu Rozwoju Rolnictwa. Nie można się jednak zgodzić na to, żeby rościł sobie z tego tytułu jakieś wyjątkowe prawa i podawał się za dobrodzieja. Nie możemy dopuścić do tego, aby Fundusz ten dostał się do dyspozycji najbogatszych i był przez nich egoistycznie wykorzystywany. Jedynym sposobem zabezpieczenia się przed tym jest masowe członkostwo wszystkich chłopów w kółkach rolniczych, gdzie większość będzie decydować. Każdy chłop, który chce uchronić się od wpływu bogaczy na gospodarowanie traktorami i maszynami, których będzie współwłaścicielem, powinien wstąpić do kółka rolniczego i głosować za sprawiedliwymi i uczciwymi kandydatami do zarządu, za małorolnymi i średniorolnymi chłopami, którzy najlepiej zmoumieją i zaspokoją jego potrzeby, ponieważ żyją i gospodarują w takich samych warunkach jak on.

Na pewno będą uwagi i wątpliwości, dlaczego mają być zwrócone wsi fundusze płynące z obowiązkowych dostaw na ręce kółek rolniczych, a nie po prostu zniesione.

Po pierwsze — jest to niemożliwe w naszej obecnej sytuacji gospodarczej. Pewna część bowiem uzyskanych tą drogą dodatkowych dochodów wsi mogłaby być użyta na cele spożywcze, nie przyczyniłaby się do podniesienia produkcji rolnej i zachwiałaby równowagę w tempie poprawy warunków materialnych w mieście i na wsi.

Po drugie powiększyłby się różnice klasowo-ekonomiczne wewnątrz wsi. Kto już jest bogaty, stałby się jeszcze bogatszy, sytuacja zaś biednego nie uległaby większej poprawie, a nawet mogłaby się pogorszyć.

Po trzecie — i to jest najważniejsze — chcemy kosztem tego Funduszu założyć fundamenty nowoczesnej techniki w naszym rolnictwie, aby zapewnić jego dalszy rozwój i nie pozostać na szarym końcu w porównaniu zwłaszcza z wieloma krajami Europy, które już nas bardzo wyprzedziły w kulturze i organizacji rolnictwa.

Naród nasz idzie drogą rozwoju socjalistycznego. Z drogi tej nie cofniemy się, bo byłaby to dla nas zguba.

Chcemy rozwijać nasze rolnictwo w kierunku socjalistycznym na zasadach stopniowych przeobrażeń — tak, aby chłopi świadomie i czynnie, jako gospodarze produkcji rolnej, unowocześniali metody pracy, aby zbiorowymi, społecznymi siłami przy pomocy klasy robotniczej i swego państwa tworzyli nowe stosunki na wsi i warunki życia odpowiednie dla człowieka, który chce korzystać z całego dorobku techniki i cywilizacji.

Gdy tylko zaczęły powstawać kółka rolnicze, ZSL głosiło zasadę, że konieczny jest rozwój samorządu chłopskiego. Przez samorząd rozumieliśmy zawsze rozwój inicjatywy chłopskiej w radach narodowych, w zakresie zajmowania się przez nie sprawami miejscowymi — oprócz tego, że pełnią one funkcję władz państwowych. W szczególności widzimy potrzebę rozwoju samorządnej działalności gromadzkich rad narodowych. Pragnęliśmy od dawna, aby kółka rolnicze sprawowały funkcję samorządu rolniczego. Żeby mogły one taką rolę w pełni spełniać, powinny mieć własne źródło dochodu i uprawnienia w zakresie organizacji i reprezentacji rolnictwa. I dopiero teraz ta sprawa została postawiona na właściwym gruncie. Samorząd wymaga powszechności, objęcia wszystkich chłopów, tak co do ich uprawnień jak i obowiązków samorządowych. Obecnie wszyscy chłopi będą mieli interes w przynależności do kółek rolniczych i inferes osobisty i społeczny. Należy się spodziewać, że po upływie najbliższych dwóch lat — wsie bez kółek rolniczych staną się raczej wyjątkami.

W związku z programem podniesienia rolnictwa na wyższy poziom techniczny, agronomiczny i organizacyjny konieczne jest odpowiednie dostosowanie kształcenia kadr fachowców i powszechnego szkolenia zawodowego.

Dojrzewa coraz bardziej sprawa powszechności nauczania w zawodzie rolniczym dla tych wszystkich, którzy pozostają w rolnictwie.

Trzeba dążyć do tego, aby do roku 1965 w każdej gromadzie powstała dwuzimowa szkoła PR, a kierownik tej szkoły — agronom z wyższym wykształceniem — byłby równocześnie gromadzkim instruktorem rolnym.

Powinna wzrosnąć liczba młodzieży w zespołach przysposobienia rolniczego. Dotychczasowa liczba 60.000 młodzieży na wszystkich stopniach PR jest niemałym osiągnięciem, ale w stosunku do potrzeb nie wystarczającym.

W realizacji tych zamierzeń liczymy na inicjatywę Zw. Mł. W., która już obecnie daje poważne wyniki.

Udział szkół rolniczych, Instytutów naukowych, zakładów doświadczalnych w realizacji nakreślonych planów rozwoju rolnictwa musi być jak największy. Chcemy, by nasze rolnictwo coraz więcej i coraz powszechniej korzystało z osiągnięć nauki.

Chcemy, by związek nauki z życiem rolniczym, z organizacjami rolniczymi, że służbą rolną był ścisły i żywy. Wówczas nasze założenia będą oparte na zdrowych podstawach, odpowiadać będą współczesnemu poziomowi wiedzy rolniczej.

Istnieje także potrzeba opracowania zasad współpracy kółek ze spółdzielczością rolniczą.

Od ZSL i PZPR — dwu partii, działających na wsi i kierujących polityką rolną, w decydujący sposób zależeć będzie realność programu, który dzisiaj przedstawiamy. Przede wszystkim potrzebna jest braterska, oparta na zdrowych zasadach współpraca obu partii dla rozwijania wspólnych zadań.

Partia na pewno postawi zadanie rozbudowy swoich organizacji wiejskich, bo zadanie jest ogromne i potrzeba większych sił politycznych dla jego wprowadzenia w życie. Również i przed ZSL stoi zadanie wzmocnienia pracy naszych organizacji oraz kół — staje zadanie powoływania do życia tam, gdzie będą odpowiednie warunki nowych kół ZSL.

Powinniśmy — mówił dalej prezes Ignar — pomagać kółkom rolniczym. Byłoby rzeczą niewłaściwą, gdyby nasze Stronnictwo mieszało się w wewnętrzne, organizacyjne i samorządne sprawy kółek rolniczych. Musi to być organizacja chłopska samorządna. Chodzi przede wszystkim o dobrą pracę działaczy w kółkach rolniczych, w radach narodowych i w spółdzielczości.

Przed naszym Stronnictwem stoją wielkie zadania. Te zadania będziemy wykonywać wspólnie z przodującą siłą narodu — Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą, która razem z nami opracowała projekt tego programu, i która chce wspólnie z nami działać na zasadach braterstwa.

Chciałbym w imieniu Prezydium i całego Naczelnego Komitetu i naszego Stronnictwa zapewnić, że dołożymy wszystkich sił, aby wspólnie z Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą wykonać zadanie, jakiego się podejmujemy.

Zjednoczone Stronnictwo Ludowe bierze na siebie wspólnie z Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą odpowiedzialność za nowy program polityki rolnej, który jest następnym koniecznym krokiem po wydanych w styczniu 1957 r. i wprowadzonych w życie wytycznych polityki rolnej.

1.200 asortymentów tkanin i materiałów!

Powszechna Spółdzielnia Spożywców i Wojewódzka Hurtownia Tekstylna zapraszają

na Letnią Wystawę - Kiermasz

★ **Dla kupujących — wartościowe nagrody** ★

Wiosenna i letnia aura sprzyjają apetytom pięknych pań i eleganckich panów na kupno nowych ubiorów. Niestety, nie zawsze można w sklepach znaleźć odpowiedni rodzaj i gatunek garnitoru czy kostiumu, spodnie czy sukienkę. Czasem znajdzie się w żurnalu ciekawy model wiatrówki lub płaszcza. Cóż z tego jednak, skoro trudno znaleźć z kolei odpowiedni do tego materiał. Trzeba nieraz długo czekać na odpowiedni dla siebie materiał. Trzeba nieraz długo czekać na odpowiednią okazję.

Wojewódzka Hurtownia Tekstylna wspólnie z Powszechną Spółdzielnią Spożywców — postanowiły ostatnio stworzyć taką okazję wszystkim białostocza-nom i z miasta, i z terenu.

Okazja ta — to wielki LETNI KIERMASZ — WYSTAWA, który otwarty został 22 czerwca w Białymstoku i trwać będzie do dnia 6 lipca br.

Znajduje się tam około 1.200 rodzajów i wzorów wełny, bawełny, jedwabi i kretonów. Jednym słowem do wyboru do koloru. Kiermasz-wystawa czynna jest codziennie (w niedziele także) w godzinach od 11 do 19 w świetlicy PSS w Białymstoku przy ulicy Sienkiewicza nr 2, na drugim piętrze.

Wstęp bezpłatny! Na miejscu można nie tylko obejrzeć dotknąć czy przymierzyć ekspondty. Można je także od razu kupić, jeśli komu przypadną do gustu. A przypadną na pewno! Trudno przypuścić bowiem, by z 1.200 rodzajów materiałów nie spodobał się przynajmniej jeden.

Organizatorzy imprezy postanowili jednocześnie zapewnić zwiedzającym, a ściślej mówiąc kupującym, pewnego rodzaju dreszczyk hazardu. Na czym polega ten zamiar? Otóż każdy, kto kupi cokolwiek na Wystawie-kiermaszu — otrzyma numerowany paragon z piezątką.

Uwaga! Paragony te należy zachować, ponieważ każdy z nich weźmie udział w losowaniu dwunastu wartościowych nagród.

Dzisiaj możemy już uchylić rąbka tajemnicy na temat jakie to będą nagrody. A więc — trzy kupony weiny, trzy kupony kretonu i sześć kuponów bawełny. I sumie dwanaście nagród-premii nie do pogardzenia.

Na Wystawie-kiermaszu zatem nie tylko można będzie kupić coś interesującego, ale i coś interesującego wygrać. W każdym więc razie warto obejrzeć tę imprezę, warto tam coś kupić. Nie zawsze jest taka okazja. Żaden sklep bowiem nie może sobie pozwolić na to, by zaproponować klientom jednocześnie taki ogromny wybór tkanin i materiałów.

Mamy już właściwie okres letnich wczasów, niebawem cała dzieciarnia wyjeżdżać zacznie na wakacje, kolonie i półkolonie. Najbliższe trzy miesiące — to okres największego nasilenia urlopów pracowniczych. Na wszystkie te okazje chciałoby się kupić coś atrakcyjnego „na siebie".

Jedyną okazją do tego jest właśnie białostocka Wystawa-kiermasz.

Jak wykazały swego czasu badania słynnego w Ameryce instytutu do badania opinii publicznej — Instytutu Galupa — u człowieka ubranego odpowiednio do swego gustu i upodobania, ogromnie wzrasta dobre samopoczucie i pewność siebie. Przeciwnie zaś — zły, niewygodny lub wprost szkaradny ubiór może być jedną z przyczyn kompleksu niższości. Prawdziwość tych badań potwierdzają sławni psychologowie.

Korzystajmy więc z dobrej okazji do ubrania się według swego gustu i... kieszeni. Tak, kieszeni też. Trzeba bowiem powiedzieć tutaj, że towary wystawione na kiermaszu Powszechnej Spółdzielni Spożywców i Wojewódzkiej Hurtowni Tekstylnej w Białymstoku są atrakcyjne również ze względu na swe przystępne ceny.

Przyjdźcie i przekonajcie się sami! Wojewódzka Hurtownia Tekstylna i Powszechna Spółdzielnia Spożywców serdecznie zapraszają wszystkich.

Przy okazji warto wspomnieć, że wystawę tę mogą zwiedzać również wycieczki z terenu całego województwa. Jeszcze jest czas, gdyż Wystawa-kiermasz czynna jest do dnia 6 lipca. Wycieczki zbiorowe organizuje zarówno „Orbis" jak i Spółdzielnia „Turysta" (tel. 26-94). Wszystkie te wymienione tu instytucje udzielają na temat warunków wycieczek dokładnych informacji również telefonicznie.

Om k 968-1

Kontakt z rodzinami poległych

Komenda Chorągwi Harcerskiej w Białymstoku w okresie przygotowań do 15 rocznicy powstania Polski Ludowej przeprowadzić ma dokładną ewidencję rodzin pomordowanych przez hitlerowskiego okupanta. Na Białostocczyźnie nie ma chyba ani jednej wsi, gdzie nie zginęłby ktoś w walce z okupantem.

Do rodzin poległych żołnierzy i partyzantów prągnie zajechać młodzież z wizytą, z upominkiem i piosenką. Pragnie ten kontakt utrzymać stale, a tym samym dać wyraz żywej pamięci o tych, co polegli za Polskę Ludową.

Higiena i zdrowie

Powiatowy Komitet Frontu Jedności Narodu w Suwałkach rozpoczął ciekawą współpracę z lekarzami. Dzięki niej kazdy z suwalskich lekarzy będzie raz w miesiącu wyjeżdżał na wieś w celu badań lekarskich ludności oraz rozmów o higienie i profilaktyce.

Wyjazdy lekarzy, zapoczątkowane już czyn dla uczczenia 15 rocznicy PRL, będą kontynuowane stale.

Na rozszerzonym plenarnym posiedzeniu Wojewódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu, które odbyło się w Białymstoku w ubiegłą sobotę, omawiane były dwa podstawowe problemy: przygotowania do 15 rocznicy powstania PRL oraz aktualna sytuacja w społecznej zbiórce na SFBS.

Pierwsze zagadnienie omówił w referacie przewodniczący WK FJN, sekretarz KW PZPR, tow. Piotr Lubinieckі; drugie — inż. Jerzy Popko, przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Koordynacyjnego SFBS, przewodniczący Prezydium WRN.

Cały naród przygotowuje się do godnego uczczenia 15-lecia PRL

Z referatu tow. Piotra Lubinieckiego, przewodniczącego W K FJN

Historyczne uchwały III Zjazdu PZPR zostały przyjęte z pełną aprobatą przez sojuszników naszej partii — Zjednoczone Stronnictwo Ludowe i Stronnictwo Demokratyczne — mówił między innymi na wstępie swego referatu tow. Piotr Lubinieckі, przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu FJN. Zostały zaaprobowane przez **wszystkie siły postępowe naszego narodu i stały się wytycznymi działania Frontu Jedności Narodu, wszystkich jego ogniw.**

Po omówieniu 15-letniej historii rozwoju Białostoczczyzny oraz osiągnięć gospodarczych i kulturalnych naszego województwa, tow. Lubinieckі powiedział: Chodzi przede wszystkim o jak największą powiązanie zadań wysuniętych przez partię na III Zjeździe z obchodem 15-lecia Polski Ludowej i Tysiąclecia Państwa Polskiego. Dlatego też powinniśmy jeszcze bardziej niż dotychczas rozwijać i umasawiać zobowiązania **produkcyjne załóg w zakładach pracy i chłopów na wsi.** Dążyć do przedterminowego oddawania do użytku szkół, budynków mieszkalnych, obiektów komunalnych, kulturalnych, sportowych i turystycznych. Rady narodowe i komitety FJN powinny przy pomocy organizacji społecznych i gospodarczych inicjować społeczne budowy dróg i urządzeń melioracyjnych i czyny zmierzające do upowszechnienia kąpieli, osiedli, wsi. Trzeba na każdym kroku pamiętać, że będziemy mieli tym większe osiągnięcia, im szersze kręgi społeczeństwa zmobilizujemy do tego dzieła.

Tegoroczne święto Odrodzenia Polski będziemy obchodzić w okresie przygotowań do obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego. Między tymi rocznicami istnieje ścisły związek historyczny. Polska Ludowa przejęła spuściznę wszystkiego, co było w naszej historii postępowe i twórcze, odrzucając wszystko co było źródłem zacofania i klęsk narodowych. Zasadniczym zadaniem Frontu Jedności Narodu jest więc wydobywanie i ukazywanie w historii naszego narodu tych sił i ruchów, które w ciągu wieków były motorem postępu narodowego i społecznego, które w konsekwencji doprowadziły do powstania Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Jeśli chodzi natomiast o sam program działania Frontu Jedności Narodu — mówił dalej tow. Lubinieckі — to powinien być on oparty o miejscowe warunki i możliwości. Trzeba również, by mieszkańcy gromady, osiedla, miasta czy też pracownicy zakładu znali swój własny dorobek polityczny, społeczny i gospodarczy. O tym właśnie należy mówić w referatach i odczytach z okazji uroczystości 15-lecia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. A praktycznie rzecz biorąc, nie ma w naszym województwie ani jednej wsi, gromady, osiedla, miasta lub zakładu pracy, gdzie nie można poszczycić się takimi czy innymi osiągnięciami.

Historycznym osiągnięciem władzy ludowej jest fakt odzyskania i zagospodarowania przastarych ziem polskich. Ten moment podkreślił szczególnie przewodniczący WK Frontu Jedności Narodu, omawiając aktualne problemy międzynarodowe, a szczególnie radzieckie propozycje podpisania układu pokojowego z Niemcami. Referent zwrócił uwagę słuchaczy na niebezpieczeństwo odradzającego się militaryzmu niemieckiego, mówiąc między innymi: Nie przestawajmy być czujni, szczególnie wobec Niemiec zachodnich, gdzie duchowi spadkobiercy Hitlera odradzają stary, niemiecki militaryzm.

Kończąc swój referat, tow. Piotr Lubinieckі mówił: W narodzie naszym tkwią niespożyte siły, olbrzymie możliwości i naczelnym zadaniem Frontu Jedności Narodu jest zespolenie całego społeczeństwa przy budowie jeszcze lepszego jutra naszej Ojczyzny. Rezultaty minionego 15-lecia świadczą w sumie, że kroczymy właściwą drogą wiodącą naszą Ojczyznę do sił i dobrobytu. I najlepiej uczcimy 15-lecie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej będące ukoronowaniem tysiącletniej przeszłości, jeśli szczerze i z oddaniem realizować będziemy zadania wynikające z tych właśnie rocznic.

Apeluję więc do wszystkich tu zebranych, do wszystkich komitetów Frontu Jedności Narodu, do wszystkich mieszkańców naszego województwa, by zadania stawiane przez partię i rząd były w pełni realizowane. Siła naszej Ojczyzny, jej pomyślny rozwój zależą przede wszystkim od wytężonej pracy — skrupulatnego wypełniania społecznych i zawodowych obowiązków przez wszystkich obywateli. Z tego wynika podstawowe zadanie aktywu Frontu Jedności Narodu, zadanie polegające na szerzeniu świadomości naszych celów i zadań wśród wszystkich bez wyjątku mieszkańców Białostoczczyzny.

NA ZDJĘCIU: budowa ulicy w Mońkach w czynie społecznym. Ulica ta, o nawierzchni twardej wraz z oświetleniem, zostanie oddana do użytku mieszkańców 22 lipca br.

Nieporozumienie z Pomnikami

Wiele instytucji chce być niepodzielnym fundatorem jednej ze szkół Tysiąclecia. To bardzo dobrze. Istnieje jednak pewne nieporozumienie w tej sprawie.

Szkoła - Pomnik musi być wzniesiona całkowicie ze składek społecznych. Nie może to być tylko część wkładu społecznego, jak to ma miejsce przy budowie większości szkół Tysiąclecia.

Ostatnio na posiedzeniu Prezydium WRN zostało zatwierdzonych 7 szkół, Pomników Tysiąclecia. Mamy więc już w województwie 14 budynków, które będą wybudowane wyłącznie ze środków społecznych.

Tysiąc szkół na Tysiąclecie

30 procent naszego wkładu

Z referatu inż. Jerzego Popki, przewodniczącego Wojewódzkiego Komitetu Koordynacyjnego Funduszu Budowy Szkół

Na wstępie swego referatu inż. Jerzy Popko nazwał społeczną akcję budowy szkół warunkiem pełnego upowszechnienia 7-klasowej szkoły. Spełnienie tego warunku jest zarazem krokiem do przedłużenia w latach następnych obowiązku szkolnego do lat 18 oraz stopniowego upowszechniania szkoły średniej.

W naszym województwie potrzeby w zakresie budownictwa szkolnego są szczególnie ostre. Przykład: na ogólną ilość 1.474 szkół podstawowych zaledwie 700 mieści się w budynkach własnych. Również zagęszczenie izb lekcyjnych, choć mniejsze niż przed rokiem 1939, nie pozwala jednak w wielu wypadkach na organizowanie prac pozalekcyjnych. A to w rezultacie powoduje niedociągnięcie w wychowaniu młodzieży.

Złe warunki lokalowe szkół szczególnie dotyczą szkół wiejskich. Przeszło 25 proc. użytkowanych na szkoły wiejskie budynków to stare, wilgotne chałupy lub baraki.

Do 1965 r. musimy więc wybudować co najmniej 850 szkół z 3.450 izbami lekcyjnymi. I nie tylko. Również z pracowniami technicznymi, gabinetami i mieszkaniami nauczycielskimi. Na to olbrzymie przedsięwzięcie potrzeba około 1 miliarda złotych. Rozkładając więc realizację tego zadania na najbliższych 7 lat, w każdym roku musimy oddać do użytku co najmniej 122 budynki szkolne. Na to potrzeba rocznie 135 mln zł.

Ponieważ państwo na okres najbliższych 7 lat przeznacza dla Białostoczczyźnie ponad 680 mln zł na inwestycje szkolne, za co można wybudować około 600 szkół, jest to zaspokojenie naszych najniezbędniejszych potrzeb w 70 proc. Reszty musi dokonać społeczeństwo.

Społeczna akcja budowy szkół w tej chwili napotyka na kilka podstawowych trudności. Pierwsza — to lokalizacja szkół oraz rejony szkolne. Na tym tle występują dość często zadrażnienia między ludnością a władzami szkolnymi.

Następna trudność — to brak projektów typowych, szczególnie dla mniejszych szkół wiejskich. Nasi architekci opracowali kilka projektów dostosowanych do naszego terenu. Szczególnie typ projektu sporządzony dla wsi Bajki Stare, w pow. mońkowskim, nadaje się do wielokrotnego powtarzania.

Szczególnie ważne w akcji budowy szkół jest wykorzystanie materiałów budowlanych miejscowego pochodzenia, kontrola wykonawstwa i przestrzeganie terminów przekazywania obiektów do użytku.

Wyraźnie pozytywny jest stosunek społeczeństwa do budowy szkół w środowiskach, gdzie zachodzi potrzeba budowy szkoły. Natomiast jest wiele gromad, osiedli i zakładów pracy, które wręcz nie rozwinęły jeszcze akcji zbiórkowej. Świadczenia na Społeczny Fundusz Budowy Szkół są bardzo nierównomierne. Bardzo słabo rozwija się akcja zbiórkowa w powiecie łapskim, natomiast bardzo dobrze rozwija się w powiecie augustowskim. Jeśli w łapskim powiecie z zebranych w maju 25,5 tys. złotych przypada po 77 groszy na jednego mieszkańca, to w powiecie augustowskim z zebranej sumy przypada po 5 złotych na mieszkańca, a w sejneńskim po 2 złote na mieszkańca.

Złe przedstawia się działalność zbiórkowa na SFBS w Suwałkach. Podobna jest w Bielsku-Podlaskim, Ełku, Dąbrowie i w powiecie białostockim. Natomiast zupełnie niełe przedstawia się akcja zbiórkowa w powiecie mońleckim, dzięki pomocy żołnierzy i dzieci szkolnych.

Reasumując całość zagadnień dotyczących gromadzenia funduszy na SFBS należy stwierdzić, że mimo pewnych osiągnięć, akcja zbiórkowa nie jest jeszcze zadowalająca.

Znajdujemy się w przededniu XV rocznicy powstania Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Najlepszą formą uczczenia tego święta będzie uświadomienie wszystkich niedociągnięć w akcji budowy szkół Tysiąclecia.

PRZED NAMI 7 LAT

Piszemy wiele o budowie tysiąca szkół na Tysiąclecie. Jest to jednak ciągle za mało. Dlaczego? Ponieważ ów wielki zryw społeczny nie stał się jeszcze w naszym województwie faktem masowym, upowszechnionym. Ciągle powiem jeszcze potykamy się o obojętność tzw. wolnych zawodów; stale jeszcze stykamy się z biernością rzemieślników...

Oprócz wielu innych spraw poruszonych na rozszerzonym plenarnym posiedzeniu WK FJN, szkoda mówić, niemało rozwiązania na wspomniane niedomagania akcji. Dyskutanci uznali za jednoznaczna droge wyjścia nawiazanie kontaktu z władzami odgórnymi. Przykładowo: lekarzom powinno wreczać deklaracje Wydział Zdrowia, prawnikom — Zrzeszenie Prawników Polskich itp. Trzeba spróbować, skoro inne sposoby do serc i obywatelskiego obowiązku — nie trafiają.

Wydaje się, że w upowszechnianiu akcji budowy tysiąca szkół od początku zaistniało podstawowe niedomówienie. Za mało podkreślamy, że społeczne świadczenia, aczkolwiek dość wysokie, są prawie tylko małą czastką tego, co na budowe szkół łoży państwo; są tylko wykończeniem tej całości gmachu, który wznosi społeczeństwu państwo.

A przecież pomoc społeczeństwa, pomoc każdego z nas, jest państwu potrzebna na codzień. I o to właśnie, o wyrobienie nawyku społecznych świadczeń, chodzi przede wszystkim w zakreślonej na 7 lat akcji budowy szkół Tysiąclecia.

Świadczenia społeczne musza przybrać charakter stałości. Wszelka akcyjność bowiem, doryweczość, wyrywkowość to przeciwieństwa systematycznej pracy, o którą w budownictwie szkolnym chodzi przede wszystkim.

Przed nami przecież 7 lat. To długi okres. I trzeba się z tym liczyć, że na te lata od początku do końca musi nam wystarczyć i ofiarności, i dobrej woli, i zapału. Dopiero wszystkie te momenty potrafią dać spodziewane rezultaty.

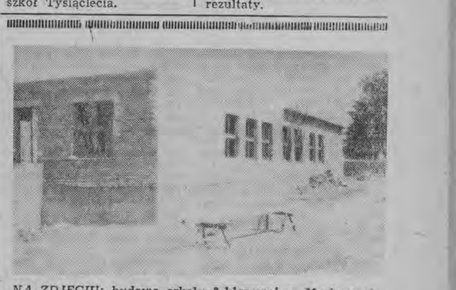

NA ZDJĘCIU: budowa szkoły 3-klasowej w Macharcach (pow. sejneński).

Pomagają przy budowie szkoły

W Macharcach (pow. sejneński) buduje się szkołę podstawową. Roboty budowlane wykonuje augustowskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Terenowego. Przewiduje się, że szkoła zostanie oddana do użytku w roku 1960.

Na uwagę zasługuje fakt, że chłopi z Macharc czynnie pomagają przy budowie szkoły w ich wsi. Ostatnio kilka furmanek zwoziło w czynie społecznym żwir i kamienie. (§)

Materiały zebrali:
Irena Radlińska
i Leszek Kożuszko

Uwaga-czytelnicy powiatów:

SUWAŁKI ■ SEJNY ■ AUGUSTÓW ■ OLECKO ■ GOŁDAP ■ GRAJEWO ■ EŁK

Uwaga — miłośnicy opowieści partyzanckich

ALEKSANDRA OMILJANOWICZA

z powiatów: Bielsk, Hajnówka, Siemiatycze, Białystok

JUŻ w LIPCU

rozpoczynamy w „Gazecie Białostockiej" druk nowej opowieści partyzanckiej A. Omiljanowicza pt.

„ORLI LOT"

Akcja opowieści toczy się w północnych powiatach Białostocczyzny. W opowieści A. Omiljanowicz opisuje działalność ruchu oporu, agentów gestapo pochodzących z polskiego, gestapowców, członków hitlerowskiego wywiadu wojskowego, członków grup wywrotowo - wywiadowczych itd. itd. Opowieść będzie ilustrowana dokumentalnymi fotografiami i fotokopiami dokumentów, których autor zebrał już ponad osiemdziesiąt.

Dziś publikujemy wykaz części zdjęć, które czytelnicy znajdą w opowieści „Orli lot".

1. Bielicki Stanisław, psd. „Ziomek". 2. Murawski Aleksander, psd. „Cygan". 3. Wiśniewski Jan. 4. Mroczek Wacław. 5. Niewiara Piotr. 6. Januszewski Władysław. 7. Trachim Antoni. 8. Kujałowicz Aleksandra. 9. Korejwo Józef. 10. Wspólna mogiła grupy Bielickiego. 11. Burakiewicz Wincenty. 12. Wydorski Stanisław, psd. „Bliźnia". 13. Sliwiński Jakub, psd. „Sęp". 14. Dziczkowski Andrzej, psd. „Groza". 15. Kasowski Antoni. 16. Delkus Henryk. 17. Butkiewicz Jan. 18. Orłowska Leokadia. 19. Piwarska Irena. 20. Gadomska Adela. 21. Liszewska Rozalia. 22. Lutostański Tadeusz. 23. Krokiewicz Tadeusz. 24. Abrachamik Feliks. 25. Warakomski Edward. 26. Gałązewicz Antoni. 27. Lipiński Lucjan. 28. Niciuńska Zofia. 29. Gilotyna. 30. Fotokopia wyroku grupy Wydorskiego (9 stron). 31. Fotokopia trw. Ladung — zaproszenia na rozprawę. 32. Fotokopia listu śmierci Piwarskiej Ireny. 33. Fotokopia listu śmierci Orłowskiej Leokadii. 34. Fotokopia listu śmierci Krokiewicza Tadeusza. 35. Fotokopia listu śmierci Lutostańskiego Tadeusza. 36. Fotokopia listu śmierci Dziczkowskiego Andrzeja. 37. Fotokopia listu śmierci Wydornika Stanisława. 38. Fotokopia fragmentu listu Dziczkowskiego Andrzeja. 39. Fotokopia fragmentu listu Abrachamika Feliksa. 40. Fotokopia odpowiedzi kanclarii Hitlera odnośnie ułaskawień. 41. Warkocze Orłowskiej Leokadii. 42. Jan Orłowski pokazuje warkocze córki Leokadii. 43. Puklet włosów Piwarskiej Ireny. 44. Piwarska Stanisława nad pukiem włosów córki Ireny. 45. Fotokopia więziennych arypsów (listów). 46. Fotokopia robótek z włosia. 47. Fotokopia karty transportowej. 48. Cele więzienia Suwałki. 49. Widok na okolicę, gdzie była wieś Czerwony Krzyż. 50. Mogiła dwunastu rozstrzelanych. 28. IX. 1945 r. 51. Mogiła 12 partyzantów Ostrowskiego. 52. Partyzancka mogiła. 53. Pamiątkowa tablica na budynku gimnazjum w Suwałkach. 54. Partyzancka tablica 55. Mogiła Mariana Danilowicza. 56. Mereckl Henryk. 57. Mereckl Henryk i Mereckl Edward. 58. Mereckl Henryk z grupą wywiadowców. 59. Czokajło Melania. 60. Czokajło Władysław i Maria. 61. Dom Czokajłów. 62. Czokajło Władysław pokazuje miejsce zamordowania córki Melanii. 63. Miejsce rozstrzelania „dziesięciu" w Sejnach. 64. Mogiła „dwunastu" rozstrzelanych pod dąbkiem koło wsi Krzywe. 65. Miejsce gdzie stał dwór hitlerowca Benicka. 66. Jezioro Dowcień. 67. Mogiła Swiackiego Feliksa i Swiackiego Piotra. 68. Miejsce gdzie stała szubienica w Berźnikach (powieszono 18 osób). 69. Mogiła powieszonych w Berźnikach. 70. Partyzancki szpital w połowej łaźni. 71. Miejsce 18 powieszonych w Suwałkach. 72. Szpital w Suwałkach. 73. Drzwi więziennej, szpitalnej separatki. 74. Gmach kina w Suwałkach. 75. Dom Mereckich w Niemcowiźnie. 76. Okno wychodzące na sad. 77. Order Czerwonego Sztandaru. 78. Fotokopia więziennych akt (8 stron). 79. Miejsce gdzie został zabity Bogdanowicz Marian. 80. Partyzanckie oddziały AK.

Elektronowy czytelnik

Na wystawie w Londynie demonstrowano urządzenie elektronowe odczytujące cyfry z szybkością wielu tysięcy znaków na sekundę. Cyfry muszą być drukowane czcionkami o specjalnym kroju.

„Szyfrem" dla urządzenia elektronowego jest wielkość powierzchni zaciemnionej przez druk cyfry. Cyfry drukowane farbą magnetyczną można odczytywać przy pomocy odpowiedniej głowicy magnetycznej. Natomiast drukowane zwykłą farbą — za pomocą promienia świetlnego, padającego kolejno na 5 pasm pionowych stanowiących część pola, zajmowanego przez cyfrę.

(18)

▶GRAMY w SZACHY◀

OBRONA ALECHINA

Białe: Wasjukow.
Czarne: Spasski.

Grana w XXVI mistrzostwach ZSRR w 1959 r.
1. e4, Sf6. 2. e5, Sd5. 3. c4. Sb6. 4. c5.

To ostatnie posunięcie stało się modne, mimo że jest przez teorię uważane za słabsze od powszechnie stosowanego 4. d4.
4. ...Sd5. 5. Ge4, e6. 6. Sc3, d6

Wariant Mikenasa po 6..S:c3. 7. d:c, G:c5. 8. Hg4, Kf8. 9. Gf4, d5. 10. 0-0-0 prowadzi do ataku białych. Możliwe jest jednak 6...Gc5. 7. **Sd5, e:d5. 8. G:d5, e6!**

Jasne, że nie 8..d:e ze względu na 9. Hb3 z atakiem na punkt f7, b7.

Teraz na odejście gońca d5 nastąpi d:e ze zdobyciem piona c5. Białe przygotowały jednak niespodziankę, ofiarowując gońca na f7, uzyskując w zamian dużą przewagę pozycyjną.
9. G:f7 +! K:f7. 10. e:d6, He8 11. Hf3 +, Kg8. 12. He3.

Dzięki temu manewrowi białe bronią własne centrum, dając jednocześnie do zabezpieczenia własnego króla.
12... Ge6. 13. Se2, Sd7. 14. 0-0.

Niedokładnością należało grać f4, względnie d4, bronając centrum pionowe. Białe w ten sposób zabezpieczyły króla, ale teraz nastąpiło kontruderzenie czarnych.
14...S:e5! 15. H:e5, Gc4!

Inicjatywa zaczyna przechodzić w ręce czarnych, ale białe dokładną grą odpierają ataki przeciwnika.
16. H:e8, W:e8. 17. d3.

Słabe jest 17. d7, bo po 17...W:d8 pada pion d7 i nie widać w jaki sposób białe mają rozwijać swoje skrzydło hetmańskie, oprócz tego pion d2 jest bardzo słaby.
17...G:d3. 18. Wd1, G:e2. 19. d7, Wd8. 20. Gg5! g:d1. 21. W:d1, Ge7!

Najszybciej prowadzi do remisu.
22. G:e7, Kf7. 23. Gd8, W:d8. 24. f4, Ke7. 25. Kf2, W:d7. 26. W:d7+, K:d7

i zgodzono się na remis C. C.

(25)

KĄCIK Kryzysowy

Wejście 1 bez atu w obronie winno być oparte na takiej samej sile karty, jak otwarcie 1 bez atu, a więc 16—18 pkt. w układach zrównoważonych. Dodatkowymi warunkami są:

— posiadanie przynajmniej jednego pewnego przytrzymania w kolorze przeciwników;

— układ, w którym kolor otwarcia przeciwników nie jest najkrótszym kolorem broniącego.

Oto przykłady:

■ Ax, KWx, DWxx, AWxx licytuj 1 ba po otwarciach: 1t, 1k, 1c.

■ D10x, AKW, ADxx, Wxx

1 ba po otwarciach 1k i 1c

■ AW10x, Kxx, KDx, DWx

1 ba po otwarciach 1k i 1p.

Kontra wywoławcza

Kontra, jako odzywka karna na otwarcie, czy na jakąkolwiek licytacje na szczeblu jednego wtedy, gdy partner kontrującego jeszcze nie licytował lub pasował, po prostu nie ma sensu. Dlatego wejście kontrą w wyżej wymienionych przypadkach wykorzystuje się jako odzywkę o charakterze wywoławczym. Na przykład:

N E S W
1p kontra
1ba — kontra
N E S W
1k — 1p kontra

Wtedy jednak, gdy kontrujący ma podstawę do przypuszczeń, że przeciwnicy na pewno gry nie wygrają, kontra ma charakter karny. Na przykład:

N E P W
1k 1p 2t kontra
N E S W
1k kontra 1ba kontra

Kontrę wywoławczą stosuje się z siłą karty od 13 pkt. za honory i układ w następujących układach na II ręku: **5449, 4441, 4432, 4333** i na IV ręku **4432, 5422, 5521, 5530** itp. przy czym cyfry podkreślone oznaczają ilość kart w kolorach licytowanych przez przeciwników. Przy silę karty większej, niż 18 pkt. można w niektórych wypadkach odstąpić od podanych wyżej zasad dotyczących układu.

Przykłady:

■ ADxx, Wxxx, — , A10xxx

■ KDxx, Kxxx, x, KDxx

■ AWx, Axxx, xx, KWxx

■ AKx, DWxx, Wxx, K10x

Po otwarciu 1 karo kontruj z wszystkimi czterema układami.

■ KDxx, AD10x, Kxx, xx po licytacji: 1t, pas, 1k będąc na IV ręku.

■ x, KW10xx, ADxxx, xx kontruj po licytacji: 1p, 2t

I jeszcze jedno: kontra po otwarciu 1 ba musi być oparta na sile równej otwarciu 1 ba.

J.O.

FOTO-WYWIADY

Zuzanna Cembrowska

Bywalcy Operetki Warszawskiej wiedzą, że od pewnego czasu zabrakło w balecie Zuzanny Cembrowskiej „Miss Polonii" na rok 1958. Pani Zuzanna zapytana o powody tego odpowiedziała:

— Istotnie. Na razie prze-

stałam występować w operetce, ale to nie znaczy, że próżnuję. Roboty mam wiele. Zwłaszcza ostatnie pół roku spędziłam bardzo pracowicie. Występowałam w wielu miastach. Uczę się pilnie języka angielskiego, studiuję historię, geografię i literaturę Stanów Zjednoczonych. Na wybory „Miss Uniwersum" mam wyjechać z początkiem lipca. Łącznie będę w Stanach około 6 miesięcy.

— W jakim stroju wystąpi pani pod czas zwycięstwa w wyborach na „Miss Polonię"?

— *Odrobinkę schudłam, chociaż jestem straszny łakomczuch na ciastka i słodycze. A mówiąc szczerze — chciałabym trochę przytyć. Sądzę, że byłoby mi w tym „do twarzy". Natomiast ciotka moja — Nina Nowak, primabalerina zespołu Ballet Russe de Monte Carlo w Nowym Jorku, przestrzega mnie w listach, abym nie przytyła...*

— Jak wiadomo, nawet koronowane głowy mają swe kłopoty. Czy są one również i pani udziałem?

— *Kłopoty? Któż ich nie ma? Mnie np. męczy popularność. Marzyłam o niej kiedyś, ale nigdy nie przypuszczałam, że może być aż tak kłopotliwa. Nigdy nie mogę czuć się swobodnie. Na ulicy, w kawiarni, pociągu czuję na sobie badawcze spojrzenia mężczyzn i kobiet. Myślę wówczas, że każdy dosłuchuje się usterek w moim uczesaniu, ubiorze...*

— Co pani sądzi o aktualnej modzie i jakiej rady udzieliłaby pani naszym czytelniczkom?

— *Moda to w dużej mierze sprawa gustu. Ja osobiście najbardziej lubię szmizjerki... Nie cierpię sukien szablonowych. Radzę wszystkim paniom, aby w doborze modnych sukien zawsze uwzględniały indywidualne walory swej urody. Każda z kobiet powinna wyrobić swój własny styl. A styl to często drobiazg w ubiorze. Jakieś klipsy, broszka, bransoleta... Piękna jest np. biżuteria srebrna Zaremskich z Warszawy. Oryginalna w stylu a zatem nie banalna...*

— Co pani robi w chwilach wolnych od pracy?

— *Rozwiązuję szarady, gram w kanastę i maluję abstrakcyjne akwarele. Mam jeszcze jedną pasję — samochód. Niestety, nie posiadam wozu. Nie mam również prawa jazdy, ale strasznie lubię prowadzić samochód. Miałam z tego powodu nawet przykrości z milicją drogową. No cóż — racja była po ich stronie.*

— Pani plany po powrocie z USA?

— *Chciałabym wrócić do operetki. Mam też w planie zmianę stanu cywilnego...*

Ta ostatnia wiadomość zapewne nie ucieszy licznych wielbicieli pani urody. Sądzę jednak, że nawet ci najbardziej zawiedzeni przyłączą się do naszych życzeń „jak najwięcej sukcesów w USA". Ale a propos:

— Czy może pani zdradzić, kto jest tym szczęśliwcem?

— *Młody, przystojny blondyn — blondynów zawsze lubiłam. Gdy zobaczyłam go po raz pierwszy, pomyślałam sobie „oto ideał", ale teraz... różnie bywa. Panie redaktorze — proszę mi wierzyć, że nie ma na świecie idealnych mężczyzn!*

Wierzymy tym chętniej, chociażby z własnego doświadczenia wiemy, że nie ma na świecie idealnych... kobiet.

Rozmawiał: **CZ. CHRUŚCIŃSKI**
Fotografował: **M. LANGDA (CAF)**

Poetycki KONCERT ŻYCZEŃ

Życzenia pomyślnego zdania egzaminów konkursowych dla wszystkich ubiegających się o przyjęcie do szkół oficerskich przesyłają Wojskowa Komenda Wojewódzka i Wojskowe Komendy Rejonowe.

Janusz Przymanowski

Trzech piechurow

Stary ojciec, Jan Kanty, trzech swych synów galantych
Przed chałupę przyzywa i rzecze:
Wyprowadźcie rowery, jedźcie gdzie WKR-y
I maturę niech każdy zawlecze.

Pisze „Żołnierz Wolności", że otwarte dla gości
Oficerskich szkół będą podwoje
Wyście krzepcy i zdrowi, jedźcie służyć krajowi
A ja stary już jestem. Postoję.

Choć do wojska nie jadę, lecz jadącym dam radę:
Trzej jesteście, trzy drogi wam dane —
Jeden z was niech uczyni skok nad morze, do Gdyni
By okrętu tam być kapitanem.

Drugi niechaj pobieży do lotnictwa — najszerzej
Przed nim niebo zostanie otwarte.
Trzeci niech wiernie odda broni pancernej
I na czołgu zaciągnie swą wartę.

Taką dawszy przestrogę, błogosławił na drogę
Oni wsiedli na pociąg, ruszyli...
Idzie jesień i zima, synów ni ma i ni ma...
Ojciec myślał, że chłopcy skrewili.

Przyszła wiosna i słońce zaświeciło gorące
Szosą wojsko jakoweś nadchodzi.
Ojciec stanął przed progiem i spoglada na drogę.
Czy nie zjawią synowie się młodzi.

Na amfibii na przedzie syn najstarszy tam jedzie.
Kurz się ściele jak fala ze złota.
Ej, mój synu, do czarta, marynarzem być warto?
Nie, mój ojcze, my szara piechota.

A spod nieba jak ptaki, lecą chłopcy — junaki
Spadochrony jak tęcza po burzy.
Ej, mój synu, zachwyca mnie twa służba lotnicza
Nie, mój ojcze, my zwykli piechurzy.

Groźne warczą silniki, wloką działa — ciągniki.
Transportery pancerne w ataku.
Czy to czołgów kolumna? Nie, mój ojcze, to dumna
gua piechota! — rzekł trzeci z chłopaków.

Morał z tego wynika: marynarza, lotnika
Pancerniaka — dziś ujrzysz w piechocie,
Bowiem stary Jan Kanty nie jest w tym okruanty...

W sprawie sklepów na przedmieściach

Ankieta PSS

Narzekaliśmy niedawno na to, że sklepy położone na peryferiach zaopatrywane są niezbyt solidnie i nieregularnie. W odpowiedzi na nasze skargi Zarząd PSS zakomunikował, że zamierza przeprowadzić wśród swoich klientów specjalną ankietę na temat pracy sklepów peryferyjnych. Jak najbardziej pochwalamy tę inicjatywę. Dawno już należałoż zapytać klientów o to w jakich godzinach najchętniej robią zakupy i jakie mają uwagi co do zaopatrzenia swoich dzielnicowych sklepów.

Warto jednak, aby ankieta nie była sprawą tylko PSS. Wydaje się nam, że akcję tę można przekształcić w ogólnomiejską ankietę na temat pracy sklepów na peryferiach. Patronat nad tą akcją powinien objąć Wydział Handlu Prezydium MRN. Ankieta taka dostarczy zapewne sporo materiału do toczącej się obecnie dyskusji w sprawie lokalizacji placówek handlowych w naszym mieście. (fl)

Płyty do nauki języków już w sprzedaży

Księgarnie „Domu Książki" posiadają już w sprzedaży nowoczesne podręczniki nauki języka angielskiego — płyty długogrające wydane przez wydawnictwo „Wiedza Powszechna".

Komplet taki składa się z 4 płyt i normalnego podręcznika. Wszystko to zawiera 25 lekcji języka angielskiego. Płyty wykonane są z masy plastycznej i nie tłuką się.

Cena jednego kompletu wynosi 220 zł. (a)

RADIO

Program I

6.40 Radio-Reklama; 8.35 Muzyka i aktualności; 9.20 Poranny koncert symfoniczny; 10.10 Koncert Orkiestry i Chóru PR w Krakowie; 11.00 Mozaika muzyczna; 12.04 Muzyka ludowa różnych narodów; 13.00 Melodie Stolycy; 14.00 Francuska muzyka operowa; 15.30 Z życia ZSRR; 16.15 Gra zespół Górkiewicza; cza: 17.45 Radio-Reklama; 18.05 „Czy pani mieszka sama" — odc. pow. M. Samozwaniec; 19.00 Uniwersytet Radiowy; 19.30 Koncert rozrywkowy; 20.30 Melodie z operetki „Dziewczę z kabaretu"; 21.00 Koncert Chopinowski; 21.40 „Kamień i cierpienie" — fragm. pow. K. Schultza; 22.10 Spotkanie z kompozytorem piosenek Adamem Markiewiczem; 22.30 Muzyka taneczna.

Program II

6.40 Muzyka poranna; 8.15 Radiowy kurs nauki jęz. rosyjskiego; 8.45 Melodie ludowe z Lubelskiego; 9.35 Pełnym głosem o sprawach młodzieży; 10.00 Młodzi kompozytorzy polscy przed mikrofonem; 11.00 Melodie operetkowe; 11.30 Muzyka symfoniczna; 15.10 Koncert Chóru PR w Krakowie; 15.30 Błękitna szłafeta; 16.00 Orkiestry rozrywkowe; 16.20 Powieść sentymentalna odc. pow. W. Panowej; 17.00 **Przed sezonem; 17.10 Muzyka taneczna; 17.30 Listy J. Słowackiego do matki — aud. słow.-muz.; 17.45 Z miast i wsi województwa;** 18.00 Muzyka dawna; 18.35 Muzyka i aktualności; 19.30 Panna Mallczewska — słuch. wg G. Zapolskiej; 21.40 Muzyka taneczna; 22.10 „Baltazar" fragm. pow. L. Durrell; 22.30 Międzynarodowy Uniwersytet Radiowy; 23.00 Felleton o bolecie; 23.35 Melodie na dobranoc.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Głównego księgowego zatrudnią z dniem 1 lipca 1959 r. Białostockie Zakłady Szklarskie Białystok, ul. Ryska 1.
Warunki do omówienia z dyrekcją na miejscu. k 959-0

3 inżynierów budowlanych, 1 inżyniera elektryka, 1 inżyniera mechanika lub techników z długoletnią praktyką na kierownicze stanowiska zatrudni natychmiast Dyrekcja Przedsiębiorstwa Budownictwa Terenowego w Bielsku-Podlaskim.
Warunki wynagrodzenia i mieszkań do omówienia na miejscu. k 971-1

Brukarzy do pracy w Kier. Grupy Robót Patnowie k/Konina (kostka kam. nieregul. 9/11 na podsypce cementowo-żwirkowej) oraz zastępców kier. Grup Robót do administracyjno - zaopatrzeniowych do pracy w woj. wrocławskim i katowickim zatrudni od zaraz Poznańskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych Poznań, ul. Wilczak.
Płaca wg UZP w Budownictwie z dnia 13. III. 1958 r. Dodatek za rozłąkę zaneżnionv. Kwatery i stołówki na miejscu.
Zgłoszenia należy kierować pod wyżej wskazany adres. k 972-0

4 x najlepsza

Wielki konkurs dla podróżujących

Rozpoczął się letni sezon wczasowy. W okresie tym prawie każdy z nas będzie gdzieś wyjeżdżał — na wczasy, na odpoczynek do rodziny, czy nawet służbowo. Jeśli w czasie Waszej podróży zatrzymacie się gdzieś na stacji kolejowej i zobaczycie napis informujący, że ta stacja bierze czynny udział w konkursie pod nazwą „4 x najlepsza", napiszcie do nas, co sądzicie o czystości pomieszczeń stacyjnych, estetyce wnętrza i otoczenia, o sprawności i uprzejmości obsługi. Pisać możecie o wszystkich stacjach z terenu całej Polski, listy kierować do redakcji jakiegokolwiek dziennika, między innymi do redakcji „Gazety Białostockiej". W liście prosimy podać swoje imię, nazwisko oraz dokładny adres. Każdy list napisze list w terminie do 20 lipca, staje się uczestnikiem konkursu „4 x najlepsza". Uczestników konkursu czekają wartościowe nagrody.

1. bezpłatny, 2-tygodniowy pobyt z rodziną (łącznie 4 osoby) w jednym, dowolnie wybranym ośrodku wczasów wagonowych dla kolejarzy lub kolejarskich wczasach rodzinnych w Bierutowicach. Jeśli komuś nie odpowiada ten rodzaj wczasów, może otrzymać skierowanie na bezpłatny dwutygodniowy pobyt dla jednej osoby w ośrodku wczasowym „Orbisu", albo otrzymać odbiornik radiowy „Szarotkę", trójzakresowy z futerałem. Wczasy wykorzystać można w tym lub w przyszłym roku.

2. Bezpłatny przejazd dla rodziny 4-osobowej I klasą pociągu pospiesznego na dowolnej trasie i w dowolnie wybranym okresie do końca br.

Informujemy również, że do konkursu „4 x najlepsza" z terenu województwa białostockiego stanęło 29 stacji.

Zmiany w rozkładzie jazdy pociągów

Począwszy od dnia 18 czerwca br. pociąg pospieszny Kuźnica Białostocka — Warszawa Gdańska zatrzymuje się na stacji Czyżew (przyjazd 18.25, odjazd 18.26). Zmiana ta została wprowadzona celem polepszenia komunikacji na odcinku Białystok — Czyżew — Warszawa.

W okresie od 19 czerwca do 15 sierpnia br. nie będą kursować następujące pociągi: 1. pociąg z Olecka do Gołdapi, odchodzący o godz. 10.33; 2. pociąg odchodzący z Gołdapi do Olecka o godz. 13.05. Pociągi te odwołane zostały w związku z przeprowadzanymi robotami drogowymi na tym odcinku. (a)

Dywany kwietne przed Teatrem

Pracownicy Zarządu Zieleni Miejskiej rozpoczęli w ub. tygodniu porządkowanie trawników i kwietników przed Teatrem. Trawniki przekopuje się; na tym miejscu posieje się nową trawę. Ponadto jeszcze w tym tygodniu rozpocznie się sadzenie pięknych jak zawsze dywanów z kwiatów letnich. (a)

W niedzielę wielki festyn w Supraślu

W nadchodzącą niedzielę (28 bm.) w Supraślu odbędzie się ciekawa impreza. Będzie nią przegląd zespołów artystycznych z powiatu białostockiego połączony z festynem ludowym. O 10-tej w sali kina „Jutrzenka" rozpocznie się przegląd zespołów teatralnych. Zespoły śpiewacze i taneczne wystąpią o godz. 16. Dotychczas zapowiedziano występy zespołów z Michałowa, Pogorzałek, Hołówek, Dobrzyniewa i Tykocina. Najlepsze zespoły występujące w festynie otrzymają nagrody.

Po południu odbędą się także imprezy sportowe oraz wielka zabawa taneczna, która odbędzie się w parku przy Pałacu MRN a w razie niepogody w sali kina „Jutrzenka".

Dokąd dziś idziemy?

W BIAŁYMSTOKU

TEATR

Teatr im. Al. Węgierki — „Kram z piosenkami", godz. 19.

KINA

„Pokój" — „Rzymskie wakacje", prod. amerykańskiej, (od 16 lat), godz. 16, 18.15, 20.30.

„Ton" — „Zemsta kosmosu", prod. angielskiej, dodatek — „Miasto złota", prod. kanadyjskiej (od 18 lat) godz. 10.30, 13.00 15.30 17.45 20.00.

„TPP-R" — „Nikt mnie nie kocha", prod. węgierskiej, dodatek — „Pod żaglami", prod. radzieckiej (od 18 lat), godz. 16, 18 i 20.

„Polana" — „Śmiech w raju", prod. angielskiej (od 12 lat), dodatek — „Czy wiecie że...", godz. 19 i 21.

„Iskra" — nieczynne.

„Kolejarz" w Starosielcach — nieczynne.

Klub Miedzynarodowej Prasy i Książki — czynny codziennie od godz. 10 do 22. Księgarnia — od godz. 10 do 18, oprócz niedziel i świąt.

W WOJEWÓDZTWIE

„Świat" w Wasilkowie — „Przygody Arsena Lupina"

„1 Maja" w Łapach — „Kochankowie z Werony"

„Zorza" w Ełku — „Intruz"

„Millenium" w Łomży — „Huzarzy"

W razie wypadku

Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego, tel. biura wezwań 99 informacji 22-22.
Pogotowie WSW tel. 32-34.
Pogotowie MO. tel. 97.
Pogotowie Techniczne Wodociągu, tel. 33-91

DYŻURY APTEK

Apteka nr 7, ul. Wesołowskiego 3, tel. 42-42.

OgŁoszenia Drobne

PODZIĘKOWANIA

Dr Musiałkowi oraz wszystkim lekarzom i pielęgniarkom Oddziału Wewnętrznego ze Szpitala Powiatowego w Łapach za uratowanie życia i troskliwą opiekę w czasie choroby męża i ojca naszego, serdeczne podziękowanie składa rodzina Buhłakow. g 1816-1

Panu dr Wacławowi Kokorzeckiemu za bardzo troskliwą, czułą i bezinteresowną opiekę oraz za skuteczne leczenie z ciężkiej choroby, składa serdeczne podziękowanie Józefa Tarasiuk. g 1811-1

LOKALE

Zamienię 1-pokojowe mieszkanie w centrum Łodzi na pokój z kuchnią lub podobne w Białymstoku. Oferty składać w Biurze Ogłoszeń. g 1828-1

Zamienię 2 pokoje z kuchnią (piecyk w blokach na podobne z centralnym ogrzewaniem. Białystok, Fornalskiej 2 a m. 33, zgłoszenia po godz. 15-ej. g 1815-1

Zamienię duży pokój z kuchnią, z wygodami w Giżycku na podobne w Białymstoku. Obok domu jest ogród warzywno-owocowy i budynek gospodarczy. Wiadomość: Łucja Wojtowicz, ul. Dojlidy Fabryczne 26, telefon 47-46. g 1728-2

PRACA

Potrzebna pomoc do dziecka od zaraz. Zgłaszać się po godz. 16: Białystok, Monopolowa 6/2, M. Czaban, g 1826-1

Potrzebna pomoc do dziecka, Białystok, ul. Północna nr 2. g 1825-1

Potrzebna pomoc domowa, Białystok, Malmeda 7 m. 4. g 1813-1

SPRZEDAŻ

Sprzedam tanio z powodu wyjazdu samochód osobowy marki „Gaz", Białystok, ul. Sowia 14. g 1769-0

Z powodu wyjazdu sprzedam piknie plac 1.200 m² za CPN 700 m. Wiadomość: Białystok, Sowiańska 1, Borsztejn. g 1829-0

Sprzedam gospodarstwo rolne 8 ha wraz z zabudowaniami 8 km od Białegostoku. Jan Rybak, Niewodnica, poczta Lewickie, pow. Białystok. g 1823-1

Sprzedam drzewo na dom w całości względnie w częściach. Władysław Kwiatkowski, kolonia Kamienica, poczta Janów, pow. Sokółka, woj. białostockie. g 1821-1

Sprzedam tregle używane, cena dostępna. Edward Obrycki, Mońki, ul. Leśna. g 1818-1

Sprzedam ogiera kast. III 1951 (siwy), Jan Łapiński, Łupianka Nowa, poczta Płonka Kościelna, pow. Łapy. g 1826-1

Sprzedam tanio majątek (14,5 ha) z zabudowaniem. Anna Cymek, Jakać Stara, pow. Łomża. p 1966-1

Norki i tchórzo-fretki hodowlane sprzedam. Halina Kwiczor, Koszalin, ul. Polsk. Października 13. p 1965-1

Place pod zabudowę — sprzedam. Cena przystępna. Józef Swierzbiński, Mońki, ul. Białostocka 26. p 1967-0

Sprzedam dom drewniany nowy zrąb 8 × 10, Mieczysław Żukowski, wieś Chocki, poczta Raczki, pow. Suwałki. p 2030-1

ZGUBY

Zgubiono legitymację służbową nr 3337 wydaną przez Zarząd Lasów Państwowych Białystok na nazwisko Albin Leszczyński. g 1830-1

Zgubiono prawo jazdy kat. motocyklowej nr 0549/58 wraz z wkładką kontrolną nr 0549/58 wydaną przez Prezydium PRN w Mońkach na nazwisko Edward Rafałowski. p 1963-1

Biał, Zaki, Graf, P-1

Zgubiono legitymacje szkolne wydane przez ZSR w Białymstoku na nazwiska: Wera Daniluk, Lubа Miklaszewicz, Krystyna Nowak. g 1793-1

Zgubiono legitymację wydane przez Technikum Ekonomiczne w Białymstoku na nazwisko Lucyna Oldziej, Halina Ostapiuk i Maria Jakuć. g 1776-1

Zgubiono dowód rejestracyjny na motocykl WFM nr AM0180, oraz prawo jazdy kat. II nr 1107/53 wydane przez Wydział Komunikacji Prezydium MRN w Białymstoku na nazwisko Ryszard Wolfart. g 1791-1

Skradzione w dniu 13. VI. 1959 r. prawo jazdy nr 0449/56 kat. motocyklowej wydane przez Prezydium MRN Wydział Komunikacji Drogowej w Białymstoku na nazwisko Józef Łapiński. g 1809-1

Zgubiono legitymację szkolną wydaną przez Zasadniczą Szkołę Handlową w Białymstoku na nazwisko Halina Filipczuk. g 1753-1

Zgubiono prawo jazdy nr 088112 wydane przez Prezydium MRN w Białymstoku na nazwisko Tadeusz Bieluczyk. g 1824-1

Zgubiono legitymację szkolną nr 7 wydaną przez Technikum Ekonomiczne na nazwisko Krystyna Czartoryska. g 1822-1

Unieważnia się zagubioną pieczątkę pismem okrągłym o treści: „Waldemar Dziejuk fel. med.". g 1819-1

Zgubione dowód rejestracyjny nr EF 8496 na motocykl marki WFM na nazwisko Stefan Klonowski. p 1968-1

Zgubione kartę rejestracyjną wydaną przez PR w Białej Podlasce na nazwisko Antoni Szemiot. p 1964-1

Zgubiono pieczątkę o treści: „Sklep PSS nr 109". g 1814-1

Zgubione legitymację służbową nr 1106 wydaną przez Prezydium PRN w Białymstoku na nazwisko Irena Kajewska, zam. Juchnowiec Dolny. g 1812-1

Zgubiono dowody rejestracyjne na ciągnik Ursus nr C78-656 i przyczepę nr 00343 własność WPTB oraz na przyczepę nr 00599 własność BPTB. g 1810-1

Unieważnia się zgubioną pieczątkę o treści: „Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Grajewie Zakłady Skupu 2". k 980-1

RÓŻNE

Odstąpię udział domku na ostedlu Dojlidy. Wiadomość w Biurze Ogłoszeń. g 1827-1

Garbuję, farbuję, strzygę, uszlachetniam skóry baranie i wszystkie inne skóry futerkowe. Zygfryd Kopaczewski, Słupca, Warszawska 32 (woj. poznańskie). k 724-0

Oszczędzisz starania
Oszczędzisz grosze
Stosując do prania
Doskonały proszek:

RAPID MEWA BLASK PRIMA ŚNIEŻKA POPULARNY

PROSZKI DO PRANIA

Wysokoprocentowe
- nie niszczą tkanin
- zachowują śnieżny kolor bielizny
- są wydajne w użyciu
- mają doskonałe własności piorące
- zmiękczają wodę
- usuwają radykalnie brud
- stosowane są przy praniu ręcznym i w pralkach mechanicznych

KOMENDA WOJEWÓDZKA MO
w BIAŁYMSTOKU

ogłasza

Przetarg nieograniczony

na sprzedaż samochodów i motocykla:

osobowo-terenowe marki „Gaz" 67 szt. 6, cena wywoławcza zł 22.500;
motocykl „Jawa-350", szt. 1, cena wywoławcza zł 8.500.

Samochody i motocykl oglądać można w dni powszednie w godz. 12—16 w Białymstoku, przy ul. Nowy Świat nr 3 w budynku stacji obsługi.

Przetarg odbędzie się w budynku stacji obsługi przy ul. Nowy Świat 3 w dniach:

I — w czwartek, 2. VII. 1959 r. godz. 10
II — w czwartek, 16. VII. 1959 r. godz. 10
III — w czwartek, 30. VII. 1959 r. godz. 10.

W przetargu mogą brać udział instytucje uspołecznione i osoby prywatne. Przystępujący do przetargu winien wpłacić wadium w wysokości 10 proc. sumy wywoławczej w kasie KW MO przy ul. Sienkiewicza 65, pokój nr 96 w godz. 10—14 lub przelewem bankowym na konto nr 113-110-115 NBP II Oddział Miejski w Białymstoku.

Ponadto KW MO ogłasza do sprzedaży wg cenników części zamienne do samochodów: marki „Willis", „GMC", „Chevrolet" „Studebeker", „Phenomen", „Citroen 11 Bl" i części rowerowe.

W sprawie zakupu części samochodowych i rowerowych instytucje uspołecznione i osoby prywatne mogą zgłaszać się w poniedziałki, wtorki i środy w godz. 9—12, w budynku stacji obsługi przy ul. Nowy Świat nr 3. k 965-0

KRAJOWA LOTERIA PIENIĘŻNA

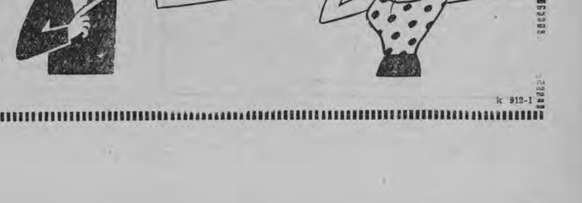

k 912-1

33

Prof. dr. Jiži Štefl

„MORDERSTWO z GRZECZNOŚCI"

Po rozmowie z panią Novotną komisarz Salak prosi Musila o akta sprawy. Komisarz przegląda akta i stwierdza, że nie ma tam opisu okolicy i miejsca gdzie została zamordowana dziewczyna, Salak postanawia więc udać się na Błota.

VIII

Kiedy na drugi dzień rano wyszedł około wpół do dziewiątej, czekał już na niego punktualny Musil z podchorążym Szvecem obok służbowego samochodu, który właśnie nadjechał. Wsiedli i ruszyli po pięknej szosie w szybkim tempie przez Planę. Za Planą zakręcili wytwornym łukiem obok stawu Hejtmana, przejechali przez Rudną i położone na łagodnym wzgórzu Klenovice i zjechali lekko przez tory kolejowe do starodawnej Sobieslavi. Zatrzymali się na rynku przed komisariatem żandarmerii, z którego wypadł sierżant Janżura. Był to mężczyzna wzrostu Salaka i podobnej, co ten ostatni ruchliwości, tyle tylko, że nie poruszał się zgrabnie i zawsze o coś zawadził. Stanął na baczność przed Musilem, ktory zamiast powiedzieć mu spocznij, rzekł:

— Zostawcie to, dzieńdoberek, jedziemy z panem komisarzem Salakiem popatrzeć na Błota. Panie komisarzu, to jest nasz sierżant Janżura.

Salak podał mu rękę, a Janżura nadeptał mu na nogę.

34

— Wróćcie się po płaszcz — ciągnął dalej Musil — pojedziecie z nami.

Janżura pobiegł, wrócił z płaszczem, podczas gdy Musil z Salakiem usiedli tymczasem w tyle, a podchorąży Szvec zajął miejsce przy kierownicy. Janżura rzucił się na miejsce obok Szveca, uderzył się przy tym w głowę, zamknął drzwiczki tak dokładnie, aż przycisnął sobie płaszcz, następnie urwał zawias przy drzwiczkach i wreszcie się usadowił.

— Człowieku, wy nam zniszczycie samochód — powiedział Musil.

— Jak to, melduję posłusznie, jest tu trochę niewygodnie. Martwi mnie, że uszkodziłem wam drzwiczki, złego zamiaru nie mając...

— Szvecziku, jedźcie — powiedział Musil — a wy Janżura zostawcie sobie te głupie imiesłowy.

— Sobieslav jest mianowicie miastem nauczycielskim. Z dawien dawna jest tam liceum nauczycielskie, a kiedy tam przyjedziecie na wakacje, możecie śmiało tytułować co drugiego mieszkańca „panie profesorze". Nauczyciela z Sobieslavi poznacie po tym, że w rozmowie używa wielu imiesłowów i że używa ich poprawnie. Prości ludzie w Sobieslavi imiesłowów nie używają. Niektórzy mieszkańcy są jednak tak przez nauczycieli zmęczeni, że używają imiesłowów często, konsekwentnie, ale niepoprawnie, żeby w ten sposób spotkanych przypadkiem nauczycieli doprowadzić do szału. Kiedy się człowiek do tego przyzwyczai, już się potem nie oduczy, jak na przykład Janżura, który nie mówił inaczej, jak na przykład: Jak się pan miewa, tak źle wyglądając. Nie jest pan przypadkiem chory, wyglądając blado itp.

Samochód ruszył, przejechał po moście przez wezbraną Lużnicę, następnie po małym, starożytnym mostku przez potok Vody, pojechał w górę do Voski, zakręcił na lewo przejechał przez równinę i zagłębił się w ciemnych Blatskich Lasach. Sunął cicho w cieniu drzew po białym, wilgotnym gościńcu, przejechał przez pustą łąkę, zagłębił się ponownie w lasy i wjechał wreszcie w otwartą okolicę. Tu zatrzymał się przed równiną mokradeł, na której w oddali bieliły się ściany domów okolicznych wiosek Zalszi, Mažic i Borkovic.

35

— Jesteśmy na miejscu — powiedział Musil — i wszyscy wysiedli tylko Janżura wyleciał jak z procy i rozdarł sobie przy tym płaszcz. Musil zaprowadził towarzystwo nad małą, brązową kałużę, po której tam i na powrót krążyły pływaki żółtobrzeskie i która obrośnięta mchem wyglądała zupełnie niewinnie.

— Czy to tu? — spytał Salak.

— Tak, tutaj. Woda głęboka jest wprawdzie na kilka centymetrów, ale pod nią znajduje się kilka metrów rzadkiego bagna. Teraz w ogóle byśmy się na dno nie dostali, tylko kiedy rok jest wyjątkowo suchy, a woda opadnie, kałuża zmienia się w gęste torfowisko i można wydobywać tu wilgotny torf. Dlatego też denatkę tu znaleźli. Gdyby rok nie był przypadkiem suchy, nikt by jej nie znalazł.

Wszyscy stali nad kałużą i spoglądali na nią w milczeniu. Tylko Janżura kręcił się tak, że wpadł jedną nogą do bagna, a Salak pomyślał sobie — niezgrabiasz, mimo, że jak zobaczymy później, i jemu miało się przytrafić coś podobnego. Stali tak chwilę w milczeniu, a Musil ze Szvecem obserwowali, co też Salak będzie teraz robić, czy będzie się czołgać na brzuchu i szukać czegoś w mchu przez szkło powiększające. Salak przerwał nagle milczenie oderwanym zapytaniem:

— Powiedźcie mi, proszę was, co to za kwiatek — i wyrwał równocześnie z mchu roślinkę, którą rzeczywiście rzadko się spotyka.

— Ależ to rosiczka — odpowiedział lotnie miejscowy człowiek Janżura. — Jest to kwiatek w mchu rosnący, muchy łapiący.

— Acha, — o tym już czytałem — powiedział Salak i dodał: — Proszę panów, ja myślę, że nic więcej tu nie zobaczymy. Nie będę już panów dłużej zatrzymywać, możemy wracać do Sobieslavi.

Na twarzach obecnych pojawiło się rozczarowanie, ponieważ wszyscy oczekiwali, że ten komisarz z Pragi rzeczywiście będzie tu coś robić. A tymczasem ten człowiek rozejrzy się dokoła, zerwie kwiatek i chce wracać do domu. W ten sposób, chłopcze, zmarłej nie zidentyfikujesz, ani mordercy nie złapiesz, pomyśleli wszyscy i zaczęli powoli wracać do samochodu.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z dziennika okrętowego „Chatki Puchatków" (3)

Rzekami Francji na Morze Śródziemne

Aby zrealizować projekt przepłynięcia „Chatką Puchatków" rzekami i kanałami Francji, znad La Manche na Morze Śródziemne, trzeba było przede wszystkim zdobyć jakiś napęd mechaniczny, gdyż na tym odcinku podróży nie można było liczyć na żagle.

Niestety, skromna pomoc dewizowa otrzymana z kraju nie wystarczała na kupno bodaj najtańszego przyczepnego motorka, nie mówiąc już o zaopatrzeniu się w paliwo, potrzebne na przejście tej trasy śródlądowej liczącej ok. 1200 km. Janusz pojechał więc do Paryża, by po komisach i bazarach szukać starego motoru, który można by nabyć za okazyjną cenę...

Tymczasem Jerzy przeprowadził „Chatkę" z Boulogne do Calais, skąd jakiś motorowy jacht zaholował ją grzecznościowo do Bathusu koło Lille. Tu wmontowano „Chatce" sędziwy motorek (rocznik 1937!) zakupiony przez Janusza za 35.000 franków i w dniu 6 listopada — po pokonaniu wielu kłopotów i przeszkód — „Chatka Puchatków" rozpoczęła swój śródlądowy rejs przez Francję.

Ciężkie czasy

O przeprawie tej milczy dziennik okrętowy, który prowadzi się tylko w czasie podróży morskiej. Niechętnie też mówią o niej sami żeglarze. „To był najcięższy, wprost makabryczny odcinek naszej podróży" — mówi Janusz. Złożyło się na to szereg różnych przyczyn: przede wszystkim ciężka, solidnie zbudowana szalupa ratunkowa nie była zbyt stosownym sprzętem do żeglugi śródlądowej, zaś załoga jej, składająca się z żeglarzy świetnie radzących sobie na morzu, nie miała doświadczenia w żegludze po rzekach i kanałach. W rezultacie zdarzały się w drodze wypadki osiadania na mieliźnie lub wpadania na jakieś podwodne przeszkody. Pół biedy jeśli udało się wtedy żeglarzom ściągnąć łódź na głęboką wodę własnymi siłami. Gorzej, jeśli trzeba było wzywać obcej pomocy, co zawsze pociąga za sobą dodatkowe koszty.

Na całej trasie od Calais do ujścia Rodanu Janusz naliczył ni mniej ni więcej jak 225 śluz kanałowych. Wszystkie te śluzy są we Francji czynne tylko do godziny 16-ej. Potem — chcesz czy nie chcesz — trzeba czekać do dnia następnego na ich otwarcie.

Tymczasem szybkimi krokami zbliżyła się zima i kanały zaczęły pokrywać się skorupą lodu. Pod koniec tej wędrówki żegluga odbywała się w ten sposób, że jeden z żeglarzy siedział przy sterze i motorze, a drugi stał na dziobie i wiosłem wyrąbywał przejście w lodzie...

Dodajcie do tego kłopoty z psującym się ciągle motorkiem, brak paliwa, brak ciepłej odzieży i schronienia od deszczów i chłodów w otwartej, bezpokładowej łodzi, skąpe racje żywności z zapasów zabranych z kraju i wreszcie brak gotówki, która tym wszystkim niedostatkom mogłaby z łatwością zaradzić — a będziecie mieli ogólny obraz tej desperackiej podróży z Calais do ujścia Rodanu. Było naprawdę „chłodno i głodno i do morza daleko" i trzeba było żelaznej wytrzymałości i uporu, który zawsze cechował Jurka i Janusza, by mimo wszystko doprowadzić swój zamiar do końca...

Nareszcie morze!

Dnia 23 grudnia 1958 r. późnym wieczorem „Chatka Puchatków" zatrzymała się przy ostatniej śluzie na Rodanie. Od paru dni lały deszcze i dął mroźny wiatr. Obaj żeglarze znajdowali się u kresu sił — mieli za sobą przeszło półtoramiesięczną, piekielną drogę śródlądową. Znajdowali się na zupełnym bezludziu. Zbliżały się święta Bożego Narodzenia i groziło im utknięcie w tej okolicy na parę dni. A od Marsylii i morza dzieliło ich już tylko kilkadziesiąt kilometrów... Postanowili ruszyć dalej piechotą.

Przez parę godzin błąkali się po wertepach nim wyszli na szosę i napotkali samochód, który ich podwiózł kawałek drogi. Tak idąc i jadąc na przemian zawędrowali do Marsylii. Kiedy w dali ujrzeli morze i maszty stojących w porcie statków, w ich zmarzniętych ciałach żywiej zabiły serca: skończyła się lądowa mordęga — byli znowu nad morzem...

Wieczór wigilijny spędzili... w przytułku Armii Zbawienia. Nie były to wesołe święta. Ale Nowy Rok witali pełni nadziei: szalupa sprowadzona z ujścia Rodanu stała już w porcie marsylskim. W noc sylwestrową nie było ich stać nawet na butelkę wina. Za to na stole leżały żagle i liny z ich „Chatki" — reperowali sprzęt szykując się do drogi.

W tej części Morza Śródziemnego jedyny wiatr, który mógł ich łódź żaglową ponieść szybko ku afrykańskim brzegom, to był „mistral". Jest to zimny północny wiatr doliny Rodanu, niosący na morze sztorm. Ale załoga „Chatki" nie obawiała się sztormu — ich wrogiem była teraz bezwietrzna pogoda. Więc szyli żagle i czekali na „mistral".

Fałszywy alarm

W marsylskim porcie chwiał się las masztów żaglowców, które szukały tu schronienia przed burzą. W ich olinowaniu od paru godzin wściekły wiatr wygrywał wysokie nuty sztormowe. Nad Marsylią wiał mistral i komunikaty meteorologiczne ostrzegały przed silnym sztormem na morzu.

U wyjścia z portu gromadka widzów obserwowała małą, bezpokładową łódź żaglową, wychodzącą z portu na spotkanie rozkołysanych fal. Zaraz za falochronem ogromny grzywacz porwał i uniósł wysoko łódź żaglową. Jej dziób zanurzył się na moment w pianie wodnej i szalupa spłynęła po zawietrznym stoku fali, niknąc na chwilę z oczu patrzącym z brzegu.

— Oni toną! — wołał fotoreporter miejscowej gazety, którego wiadomość o wyjściu polskiej szalupy w morze przygnała, mimo sztormu, do portu w nadziei zdobycia łatwej sensacji. — Oni toną, ci polscy szaleńcy...

Tymczasem „Chatka Puchatków" znów ukazała się na szczycie fali, by za chwilę zapaść za grzbietem następnego bałwana. Podmuchy wiatru raz kładły łódź na burtę, to znów nikła ona w tumanach pyłu wodnego i bryzgów piany. Im bardziej oddalała się od brzegu, tym słabiej była widoczna...

— Oni już utonęli! — zawołał w końcu fotoreporter i popędził do swojej redakcji, by zamieścić sensacyjny reportaż o zagładzie polskiej szalupy i jej załogi, która zaginęła na jego oczach. Nie omieszkał przy tym zatelefonować do zarządu portu i podzielić się swoją sensacją z jego urzędnikami. Zarząd portu połączył się niezwłocznie telefonicznie z admiralicją marynarki wojennej w Tulonie, która wysłała dwa samoloty patrolowe, by spenetrowały okolicę portu w Marsylii w poszukiwaniu rzekomych rozbitków. Radiostacje nadbrzeżne nadały jednocześnie komunikat do wszystkich statków znajdujących się na morzu, by udzieliły pomocy polskiej szalupie, jeśli ją zauważą po drodze...

Tak oto rozprzestrzenił się fałszywy alarm o rzekomym zatonięciu „Chatki Puchatków", i za pośrednictwem niektórych naszych korespondentów zagranicznych, powtarzających bezkrytycznie wiadomości prasy francuskiej, przedostał się na łamy prasy w Polsce. Wywołało to ostrą polemikę prasową na temat celowości całej wyprawy.

Z mistralem na karku

Tymczasem załoga „Chatki Puchatków" żaglowała w poprzek Morza Śródziemnego i ani jej na myśl nie przyszło, że stała się nagle ośrodkiem zainteresowania niemal całej Europy. Owszem „sztorm był O.K." — jak Jurek napisał później w swoim liście — ale to był przecież któryś — „nasty" z kolei sztorm w ciągu ich podróży i nie było sensu wpadać z tego powodu w panikę. To, co wprawiło w osłupienie paru francuskich gapiów w Marsylii, nie było wcale takie groźne, ale w miarę oddalania się od ubrzegów Południowej Francji fala rosła i sztorm osiągał siłę huraganu wcale nie mniejszego niż np. ten, który przeszli u wyspy White przy wyjściu z Kanału La Manche.

Natomiast tym razem szalupa nie była najlepiej przygotowana do tak ciężkich zapasów z wiatrem i falą. Przyczyną tego był... brak pieniędzy. Przed wyruszeniem z Marsylii nie było za co kupić nowych lin i płótna, toteż teraz jeden po drugim rwały się liny i pruły żagle. W czasie największego natężenia sztormu pękł nagle fał[1]) foka[2]), żagiel upadł na dno łodzi, łamiąc przy tym gafel[3]). Nie było co marzyć o wdrapaniu się na szczyt masztu i założeniu zreperowanej liny na blok. Groziło to wywrotką. Więc żeglarze podnieśli sztormowy, silnie zarefowany fok tylko na wysokość zasięgu ręki, zastępując złamany gafel zapasowym wiosłem.

Oczywiście, przy takim awaryjnym ożagleniu nie można było dłużej trzymać kursu na Oran — jak początkowo zamierzali — lecz trzeba było żaglować z wiatrem. Należy przy tym dodać, że ów mistral nie był typowy i wiał z kierunku NW. Oto powód, dla którego „Chatka" wyszła na brzeg afrykański na wschód od Algieru, koło przylądka Bone.

Po trzech dniach sztorm zaczął przycichać i załoga „Chatki" dojrzała przed dziobem zarysowujące się kontury lądu. Zmienili więc kurs i pożeglowali wzdłuż tych wybrzeży, ciesząc się ciepłym wiatrem, który powiał nareszcie od niedalekiej Sahary. Nie przypuszczali nawet, że w najbliższej przyszłości miało im zagrozić niebezpieczeństwo groźniejsze od sztormu jaki dopiero co przeszli...

(c. d. n.)

ST. MIODUSZEWSKI

1) fał — lina przeprowadzona przez top (wierzchołek) masztu, która podtrzymuje żagiel od góry.

2) fok — przedni żagiel.

3) gafel — górne drzewce, na którym rozpięty jest skośny żagiel.

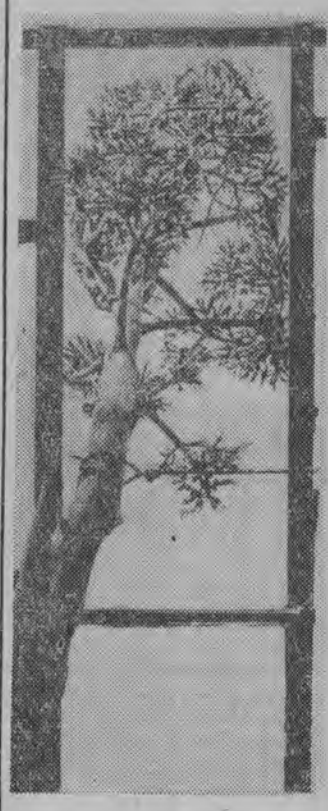

I drzewo umie się rozpychać. Posadzone w mieszkaniu znalazło najprostsze rozwiązanie. Właściciele pozwolili mu „wyjrzeć" przez okno.

Fot. — CAF